Adres Redakcji i Administracji: **Lwów, ulica Chorążczyzny l. 31.** Tel. Redakcji 2-30, 1-78, 15. Tel. Administracji 73.

Cena egzempl 25 gr. we Lwowie i na prowincji.

Należytość pocztowa opłacona ryczałtem.

Dziś 12 stronic

GAZETA PORANNA

– ILUSTROWANY DZIENNIK INFORMACYJNY WSCHODNICH KRESÓW –

Nr. 8633 | Lwów, środa 26 września 1928 | Rok XIX.

Nakładem Spółki Wydawniczej GRODKI i Spółka. *Redaktor naczelny: JERZY KONARSKI.*

Katastrofalny pożar w Madrycie.

Sabotażyści ukraińscy usiłowali dokonać pod Lwowem zamachu na pociąg. - Skandal adwokacki we Lwowie. - Posterunkowy przebił złodzieja bagnetem.

PREZ. RZPLTEJ ODWIEDZI GRAJEWO

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 24. września. (ps) P. Prezydent Rzpltej udaje się 26. bm. do Grajewa **na poświęcenie sztandaru 9. p. strzelców konnych.** P. Prezydent wraca do Warszawy 28. bm.

—o—

MIN. ŚWITALSKI WRÓCIŁ Z URLOPU.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 24. września. (ps) P. min. oświaty **Świtalski** powrócił z urlopu i **przyjęty został przez p. premjera.** Min. Świtalski objął urzędowanie.

—o—

W ŁODZI WSZYSTKIE FABRYKI PRACUJĄ.

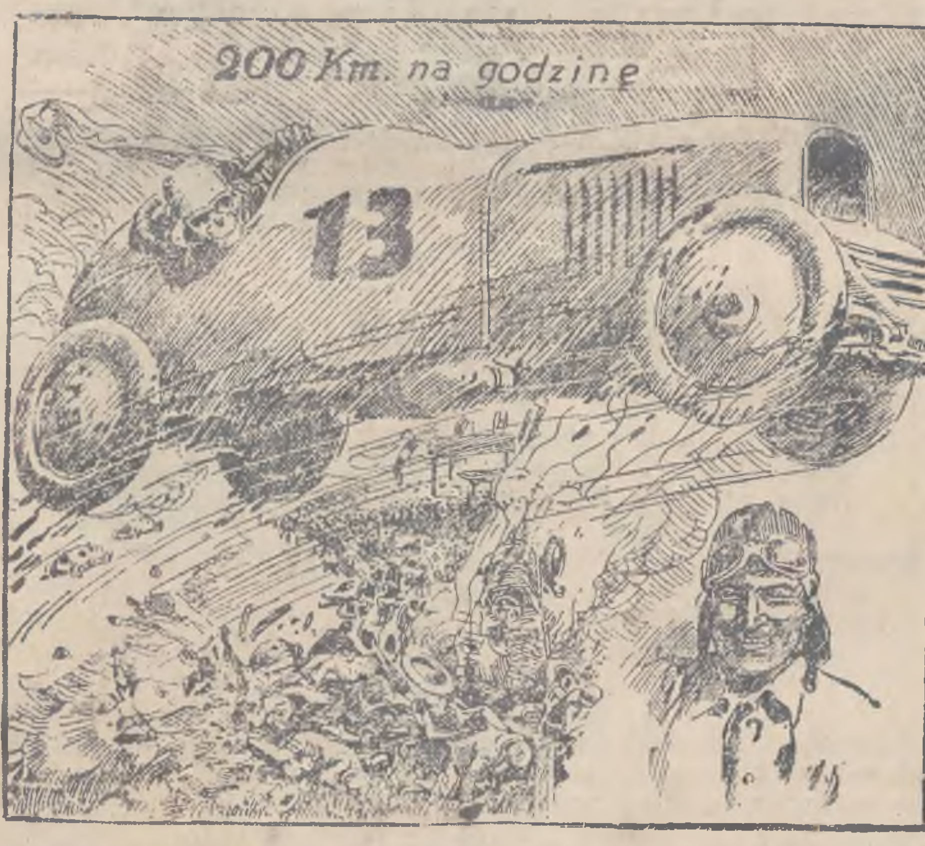
Łódź, 24. września. (Tel. G. P.) W dniu dzisiejszym we wszystkich fabrykach od samego rana **podjęta została praca.** Tem samem strajk, który wybuchł na tle nowych regulaminów i tabeli kar **należy uważać za całkowicie zakończony.** Co do zamierzonej akcji podwyżkowej, to termin wypowiedzenia dotychczasowych warunków upływa **z dniem 1. października** br. dopiero po tym terminie rozpoczęte będą pertraktacje w sprawie nowych warunków.

—o—

KANADA USAMODZIELNIA SIĘ CORAZ BARDZIEJ.

Londyn, 24. września. (Tel. G. P.) **W rozwoju stosunków pomiędzy W. Brytaniją a dominjami nastąpił nowy etap.** Mianowicie do Kanady przybył **Sir Wiliam Clark,** który obejmie funkcje Wys. komisarza brytyjskiego w Kanadzie, które to stanowisko równoznacznem jest ze stanowiskiem **przedstawiciela dyplomatycznego.** Dotychczas kontakt pomiędzy obu rządami utrzymywany był wyłącznie **za pośrednictwem gubernatora generalnego,** który odtąd będzie jedynie **reprezentantem korony.**

—o—



ŚMIERĆ JAKO AUTOMOBILISTA
(Do artykułu na str. 10-tej.)

Powołanie specjal. komisji weryfikacyjnej

ZAJMIE SIĘ ZALICZENIEM URZĘDNIKOM LAT SŁUŻBY DO WYSŁUGI EMERYTALNEJ.

Warszawa, 24. września. Tel. G. P. Na ostatniem posiedzeniu Rady Min. omawiana była sprawa powołania obecnie **specjalnej komisji weryfikacyjnej,** która zajmie się **zaliczeniem urzędnikom lat służby do wysługi emerytalnej,** a mianowicie tych lat, których obecnie na podstawie obowiązujących przepisów nie można było zaliczyć bądź to z powodu przeoczenia jakiegoś terminu, bądź też z innych powodów, przez co urzędnik traci niejednokrotnie należące mu do wysługi lat zaliczenia. **Komisja powołana będzie przy Prezydjum Rady Min.**

POROZUMIENIE WŁOSKO-GRECKIE.

Wiedeń, 24. września. (Tel. G. P.) Dzienniki tutejsze donoszą z Aten: Prasa grecka wyraża **zadowolenie z powodu zawarcia paktu włosko-g**[illegible] dowodem zaufania, jakie panuje obecnie między obu narodami. **Kwestja Dodekanezu będzie na razie odłożona.** We wszystkich innych punktach **osiągnięto porozumienie.**

—o—

DOROCZNY BIEG GRANICZNY K. O. P.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 24. września. (st) Jutro rozpoczyna się **doroczny sztafetowy bieg graniczny organizowany przez KOP.** W roku bież. bieg obejmie już wszystkie granice państwa, a więc nie tylko te, które strzeże KOP., lecz również strzeżone przez straż graniczną.

—o—

KTO DZIŚ WYGRAŁ?

Warszawa, 24. września. (Tel. G. P.) W 17-tym dniu 5-tej klasy Loterji państ. główniejsze wygrane padły na nr.:

50 tys. zł. 54323, 25 tys. zł. 33638, 150781, 5 tys. zł. nr. 20776, 62546, 73121, 113316, 119439, 3 tys. zł. nr. 34940, 42990, 44208, 50229, 97151, 98344, 114053, 143182, 147133, 2 tys. zł. nr. 71897, 110893, 130174, 140768, 145808, 1 tys. zł. nr. 12201, 27659, 28003, 53606, 63840, 68694, 68673, 85173, 89558, 90450, 92985, 93917, 94434, 123076, 140210, 141675, 145804, 152879.

—o—

ZŁODZIEJSKIE SPOSOBY.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 24. września. (ps) Grasująca od dłuższego czasu w okolicach Kalisza **banda usypiaczy, wtargnęła onegdaj do mieszkania inż. Gałązki w Łasku pod Kaliszem.** Złodzieje uśpiwszy mieszkańców przy pomocy gazu **splądrowali następnie swobodnie mieszkanie, zabierając srebro, garderobę, biżuterję oraz wszelkie przedmioty wartościowe, których wartość przekracza 10 tysięcy zł.**

Rola Rady przybocznej.

„DIŁO" ŻAŁUJE P. STRZELECKIEGO. — ZBĘDNA INSTYTUCJA. — TRAGICZNY LOS JEJ CZŁONKÓW. — MOŻE TERAZ SYTUACJA DOZNA POPRAWY.

Lwów, 25 września.

Ustąpienie p. Strzeleckiego wywołało w prasie lwowskiej z natury rzeczy obfite komentarze. Organy, zbliżone do grup, których reprezentanci zasiadają w Radzie Przybocznej, noszą **krepę oficjalnej żałoby**. Jak rodzina, opłakująca zgon nieboszczyka, pociesza się tem, że zmarły przynajmniej przeniósł się do lepszego świata, tak sympatycy p. Strzeleckiego czerpią pociechę z tego, że **„odszedł z awansem"**. Do **tego żałobnego chóru przybył** ostatnio bardzo znamienny głos **„Diła"**.

„Diło", którego poglądy na państwo nasze i miasto są dostatecznie znane, jest również zmartwione. Poświęca p. Strzeleckiemu szereg **bardzo ciepłych komplementów**. Podnosi **subwencje**, jakie dzięki p. Strzeleckiemu otrzymały różne **instytucje ruskie**, a choć ich wysokość nie jest jeszcze wystarczająca, **w każdym** razie p. Strzelecki dopiął jednego: **„przełamał zasadę"**. Jest to sukces rzeczywiście niebywały. Natomiast z inną sprawą poszło gorzej; nie udało się wprowadzić **języka ukraińskiego do obrad Rady Przybocznej**. Nie jest to wina p. Strzeleckiego, który **chciał najlepiej**. Wprawdzie w swoim czasie były w tej sprawie sprostowania, ale chyba miarodajną będzie dziś uwaga „Diła": **„Sprawiedliwość każe nam przyznać, że p. Strz. był za dopuszczeniem ukr. języka"**.

Nie mając zamiaru powracania do oceny działalności p. Strzeleckiego, bo rzecz ta traci na aktualności, pragniemy z racji zmiany w Ratuszu poruszyć inne zagadnienie. Chodzi o **rolę Rady Przybocznej**.

Kiedyś stwierdziliśmy już że rola ta jest **deprymująco mizerna**. W ostatnim czasie, dzięki niefortunnej, bezprzedmiotowej i sprzecznej z wolą mieszkańców uchwale o „konieczności" pozostawienia **p. Strzeleckiego, autorytet Rady Przybocznej nie podniósł się wcale**. Raczej do momentów przykrych **dołączył się nieszkodliwy i humorystyczny**. Z tem wszystkiem jednak dalecy jesteśmy od zarzucania Radzie Przybocznej złej woli. To, co ona czyni, a jeszcze bardziej to, czego nie robi, tkwi niejako w **naturze tej instytucji**.

W teorji ma ona reprezentować cień samorządu. Powołana z pomiędzy ludności ma jej osładzać **gorycz przymusowej kurateli** i dostarczać złudzenia, że przecież jakiś ślad pragnień i życzeń mieszkańców dotrze do samej „władzy". W praktyce bywa inaczej.

Ludność przy najlepszych chęciach nie może jakoś zdobyć się na przekonanie, że Rada Przyboczna z niej wyszła, że jest jej emanacją. Przecież **w żaden, nawet najbardziej pośredni** sposób nie **zapytywano ludności o to, kogo darzy zaufaniem**. Akt nominacji nastąpił na zasadzie **nieznanego nikomu klucza**, po dłuższych targach i próbach pogodzenia często na papierze istniejących „grup" i „obozów". **Ogół ludności** przy tej okazji dowiedział się dopiero, że niektóre z nich istnieją.

Lwowska Rada Przyboczna, powstając w ten sposób, nie została ani lepiej, ani gorzej potraktowana **od reszty „bajratów"**. W ten mniej więcej sposób powstają wszystkie. A jeśli się uwzględni zakres ich pracy, kompetencje i wpływ, zrozumiemy, że bardziej staranne ich tworzenie **byłoby niepotrzebne. W jakimkolwiek składzie będą one bez znaczenia.**

Los człowieka samodzielnie myślącego w „bajracie" jest tragiczny; czuje odpowiedzialność, a przekonuje się, że jest bezsilny. Choćby chciał wszystko, nie może nic. Gdy poważy się wystąpić z własną opinją, ze „strony kompetentnej" powiedzą mu, że **opinja jego jest bez znaczenia**. Gdy ośmieli się oponować, poradzą mu, aby złożył mandat, bo **nie nadaje się do „lojalnej współpracy"**. Najstosowniej jeszcze postąpi, jeśli sam dość wcześnie zgłosi rezygnację.

Niedomagania lwowskiej Rady Przybocznej wystąpiły tem ostrzej, że p. Strzelecki **potrzebował pewnego hamulca i regulatora**. Spodziewamy się, że w okresie, w którym rządzić będzie miastem prof. Nadolski, sytuacja ulegnie poprawie. Wprawdzie znaczenie Rady Przybocznej nie podniesie się, ale nowy Komisarz zapewne potrafi **lepiej i bez szkody dla miasta bez niej się obejść**.

Spodziewamy się także, że na wiosnę, gdy termin wyborów do zarządu miasta Lwowa będzie znany, delegacja Rady Przybocznej uda się z prośbą o przedłużenie zbawiennego prowizorjum. Będzie to wprawdzie bezskuteczne, ale leżące na linji dotychczasowych prac Rady.

Projekt powszechnego układu

o powszechnem załatwieniu zatargów międzynarodowych

ZNAJDZIE SIĘ NA PORZĄDKU OBRAD WTORKOWEGO ZGROMADZENIA LIGI NARODÓW.

Genewa, 24 września. (Tel. G. P.) Połączone komisje rozbrojeniowa i prawnicza przyjęły dziś **projekt rezolucji dla Zgromadzenia** oraz projekt powszechnego układu **o pokojowem załatwieniu zatargów międzynarodowych**. Dział pierwszy układu powszechnego o pokojowem załatwieniu zatargów międzynarodowych przewiduje dla stron **zobowiązanie oddawania dla rozpatrzenia komisji pojednawczej tych spraw, które nie zostały załatwione w drodze dyplomatycznej.** Dział drugi układu ustanawia dla stron, które do układu przystąpiły, **obowiązek oddawania niezałatwionych zatargów pod orzeczenie Trybunału haskiego.** Dział trzeci przewidyje **trybunał arbitrażowy dla spraw niezałatwionych w drodze polubownej.** Dział czwarty zawiera postanowienia ogólne, tyczące się procedury tudzież **sposobu przystąpienia** do projektowanego układu, jakoteż wypowiadania go. Oryginalny układ, podpisany przez przewodniczącego zgromadzenia i generalnego sekretarza Ligi Narodów ma zostać złożony w archiwum sekretarjatu, **kopje zaś zostaną doręczone wszystkim członkom Ligi oraz tym niečłonkom, których wskaże Rada Ligi Narodów.**

Państwa, które zechcą przystąpić do układu, **zawiadomią o tem generalnego sekretarza Ligi Narodów.** Stronom przysługuje prawo przystąpienia do całości lub części układu. Również przysługuje stronom prawo **zgłoszenia formalnych zastrzeżeń, w szczególności co do wyłączenia z pod działania układu zatargów, które prawo międzynarodowe pozostawia wyłącznie kompetencji wewnętrznej.** Również dopuszczone mają być **zastrzeżenia co do wyłączenia poszczególnych spraw**, jak np. spraw dotyczących statutu terytorjalnego państw. Powszechny układ dla pokojowego załatwienia zatargów międzynarodowych wchodzi w życie **w 3 miesiące po przystąpieniu do niego przynajmniej 2 państw.** Projekt rezolucji i układu wejdzie na porządek dzienny we wtorek. Przy tej okazji oczekiwane są **przemówienia ze strony francuskiej i angielskiej, i niemieckiej.**

Przed wyjazdem do Marsz. Piłsudskiego

PODPUŁK BECK BYŁ WCZORAJ PRZYJĘTY NA AUDJENCJI U PREM. BARTLA.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 24. września. (ps.) Pan Prezes Rady Min. **Bartel** odbył w ciągu dnia dzisiejszego **konferencję z Min. Składkowskim, z Prezesem Banku Rolnego Dubkiewiczem,** oraz Min. spraw zagran. **Zaleskim** po jego powrocie z Genewy. P. Zaleski zreferował Ministrowi **wypadki na terenie genewskim.** Wreszcie P. Premjer przyjął wyjeżdżającego do Rumunji **ppułk. Becka.** Ppułk. Beck będzie towarzyszyć Marszałkowi Piłsudskiemu w drodze powrotnej do Polski. Razem z p. Beckiem wyjeżdża oficer gabinetu Min. spraw wojsk. kap. **Sokołowski.**

Warszawa, 24. września. (Tel. G. P.) Przyjazd Marsz. Piłsudskiego do Warszawy spodziewany jest w dniu 8. października. Dnia 27. bm. wyjeżdża do Rumunji ppułk. Beck, który towarzyszyć będzie Marsz. Piłsudskiemu w drodze powrotnej do Warszawy.

Katastrofa kolejowa pod Kutnem.

POCIĄG POSPIESZNY IDĄCY Z GDAŃSKA DO WARSZAWY ROZBIŁ POCIĄG TOWAROWY

Warszawa, 24. września. (Tel. G. P.) Dnia 23. bm. o godzinie 19.45 w warszawskiej dyrekcji kolejowej na stacji Kutno **pociąg pospieszny, zdążający z Gdańska do Warszawy najechał na pięć wagonów towarowych, które zostały całkowicie orzbite i zatarasowały oba tory.** W pociągu pospiesznym uszkodzona została lokomotywa, oraz dwa wagony; **z pasażerów nikt nie odniósł szwanku.** Na miejsce wypadku przybyła lotna komisja dyrekcyjna. Ruch został podjęty na tej linji po obu torach dnia 24. bm. o godz. 7 rano.

POD KOMPETENCJĘ MINISTERSTWA SKARBU.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 24. września. (ps) W najbliższym czasie istniejący w Warszawie, **Lwowie,** Krakowie i Wilnie **urzędy probiercze** wychodzą z pod kompetencji min. przem. i handlu do kompetencji **min. skarbu.** Pozostaje to w związku z wprowadzeniem w życie **nowej ustawy probierczej.**

MIANOWANIE W PKO.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 24. września. (ps) Dotychczasowy komisarz rządu w Powszechnym Zakładzie Ubezpieczeń Wzajemnych p. **Jan Jagielski** został mianowany przez ministra skarbu **komisarzem rządowym** d[illegible] żrciowego **w PKO.**

Na widnokręgu politycznym.

Bomba w. szyngtońska.

Lwów, 25. września.

(stm.) Wśród dyplomatów całego świata zgorszenie. Shocking! Gorzej — skandal! Nawet nie ściśle europejski. Zahacza o Nowy Świat.

Tyle trudu i pracy włożono w w wyreżyserowanie widowiska paryskiego z **Kellogiem jako główną siłą atrakcyjną.** Stresemann położył swój podpis pierwszy (wiadomo: Allemagne), nasz Zaleski przedostatni, gdyż szczęśliwym zbiegiem okoliczności znalazł się jeszcze wśród dostojnych kontrahentów i czechosłowacki Benesz. Fanfary z wieży Eiffla. Akompanjament (cokolwiek fałszywy) innych stolic. Ogólny jubel. Aż się mikrofony zachłystywały. Prawie-że miało się żal do naszego ministra spraw zagranicznych, **że nie zaproponował na zakończenie staropolskiego „Kochajmy się“.**

I tu tak nieoczekiwanie **piorun z jasnego nieba.** Pogodną sielankę zakłócił ordynarny dysonans.

W przeddzień wyjazdu na kilkumiesięczny odpoczynek p. Austen Chamberlain zainterpelowany w Izbie Gmin potwierdził obiegającą koła polityczne pogłoskę **o dobiciu targów w sprawie francusko-angielskiego kompromisu morskiego.** W ślad za tem inspirowane komentarze londyńsko - paryskie pospieszyły donieść, że **porozumienie nie jest broń Boże skierowane przeciw nikomu.** Cóż kiedy wtajemniczeni plotkowali, że podważa **układ waszyngtoński z 1921 r.** i przekreśla jego znaczenie. Podawano nawet szczegóły: Kompromis pozwala Wielkiej Brytanji skierować całą uwagę na zaopatrywanie swej floty **w lekkie krążowniki i okręty pomocnicze, uzbrojone w 6-calowe armaty,** pozostawiając Francji troskę o łodzie podwodne.

Cel, jaki przyświecać miał tej współpracy, spotkał się z miejsca **w Stanach Zjedn. z wielką nieufnością.** Podejrzliwość Waszyngtonu odbijała się echem w prasie amerykańskiej, dopatrującej się w tem **próby hegemonji nad Unją.**

Jednym z zbyt już jaskrawych wyrazów tego złego humoru, który ostentacyjnością swą zwrócił na siebie powszechną uwagę, była głośna w swoim czasie **przejażdżka Kelloga z Paryża do irlandzkiego Dublina, z demonstracyjnem pominięciem stolicy nad Tamizą.** Pozornie — bo Chamberlain znajdował się w podróży.

Szczegóły te — nie nowe zresztą — przypominamy tu tylko dla orjentacji.

Niemniej jednak zdawało się, że sprawę układu morskiego uda się doprowadzić do kompromisu. Zbyt ostre kanty roboty sztabowców oszlifują nieco dyplomaci i znajdą **wyjście zadowalające wszystkie zainteresowane strony.**

Tak miała się rzecz do soboty ubiegłego tygodnia, gdy nagle w tym **właśnie dniu eksplodowała bomba.**

Kablogram przyniósł z Nowego Jorku wieść, że wychodzący tam dziennik **„New York America“** ogłosił dokument, który wywołał **ogólny popłoch.** Rewelacyjnym tym dokumentem jest **wysłana w dniu 3 sierpnia br. instrukcja generalnego sekretarza Quai d'Orsay Berthelota** do placówek francuskich w Waszyngtonie, Rzymie i Tokjo. Obok przytoczonego tam in extenso franko-brytyjskiego układu morskiego **znajdowały się także instrukcje dla ambasadorów do ustnych negocjacji.**

Powstał wielki huczek. Nie dlatego, by powyższy dokument demaskował politykę francuską i podawał w wątpliwość fair play **Paryża.** Treść układu została jeszcze przedtem zakomunikowaną zainteresowanym rządom, artykuł „New York America“ nie stanowił zatem dla Waszyngtonu, Rzymu i Tokjo **żadnej rewelacji.**

Istota sensacji leży w czem innem. Ujawniony został poufny dokument dyplomatyczny wielkiej **wagi.** Czy nadużycie to popełnił sprzedajny urzędnik ambasady francuskiej w Waszyngtonie, czy— jak chcą inni — **robota nosi markę genewską,** a grunt amerykański obrany został dla tem większego efektu, jest rzeczą drugorzędną. Kwestja ta interesować może co najwyżej **zainteresowanych dyplomatów francuskich.**

Pytanie, które interesuje ogół, kładzie **akcent na co innego.** Nie idzie o to, kto zdradził tajemnicę, ale komu na tem zależało, aby rap townie zerwać kurtynę i ujawnić **kulisy tych drażliwych rozmów.**

Do domysłów pole tu bardzo rozległe...

Katastrofalny pożar w Madrycie.

Kilkaset widzów znalazło się pod zgliszczami teatru.

80 OSÓB PONIOSŁO ŚMIERĆ NA MIEJSCU, 200 RANNYCH I POPARZONYCH PRZEWIEZIONO DO SZPITALI. — GROZĘ KATASTROFY POWIĘKSZAŁ FAKT, ŻE NA PRZEDSTAWIENIE TO, JAKO POPOŁUDNIOWE, PRZYBYŁY CAŁE RODZINY WRAZ Z DZIEĆMI.

Madryt, 24 września. (Tel. G. P.) Wczoraj późnym wieczorem olbrzymi teatr madrycki „Teatro Novedades“ padł w czasie przedstawienia ofiarą olbrzymiego pożaru o rozmiarach niebywałych w historji tego miasta. **Przed końcem ostatniego antraktu wybuchł za kulisami ogromny pożar, który przerzucił się odrazu na widownię. Pożar objął z miejsca z przerażającą szybkością drewniany gmach teatru. Wśród publiczności, szczelnie zapełniającej teatr powstała panika, której nie zdołano opanować. Ofiarą katastrofy padło około 700 osób.** 400—500 osób poniosło śmierć na miejscu, 200 rannych i poparzonych leży w szpitalach madryckich, z czego około 80 walczy ze śmiercią. O północy przybył na miejsce Primo de Rivera.

Madryt, 24 września. (Tel. G. P.) **Jak donoszą pisma, z pod gruzów spalonego teatru wydobyto dotychczas 45 trupów; liczbę rannych określają na 350. Ogólna liczba ofiar nie jest jeszcze znaną z tego powodu, że gwałtowne gorąco nie pozwala się zbliżać zbytnio do miejsca katastrofy. Pożar objął 4 sąsiadujące z teatrem domy, wyrządzając w nich znaczne szkody. Teatr spłonął w ciągu godziny. Przyczyną katastrofy nie jest dotychczas znana.**

Madryt, 24 września. (Tel. G. P.) **Akcja ratunkowa w spalonym teatrze trwa. Do pomocy wezwane zostały wojska inżynierskie z potężnemi reflektorami, gdyż zupełne ciemności, panujące w niektórych częściach spalonego teatru utrudniają niezmiernie pracę. Władze prowadzą śledztwo w sprawie wykrycia przyczyny wypadku.**

Madryt, 24 września. (Tel. G. P.) Całe miasto żyje pod wrażeniem katastrofalnego pożaru „Teatro Novedades“. Naoczny świadek pożaru maszynista teatralny opowiada, iż **pożar wybuchł podczas ostatniego aktu. Na ciemnej scenie tańczył właśnie zespół baletowy.** Tancerki trzymały laski, zakończone różnokolorowemi świecącemi lampkami elektrycznemi. **Nagle wszystkie żarówki na laskach tancerek pękły z hukiem.**

Teatr pogrążył się w ciemnościach. Z za kulis przedostały się na widownię **odgłosy gorączkowego ruchu.** Słyszano jakieś okrzyki.

Pożar wybuchł skutkiem krótkiego spięcia w garderobach tancerek, a następnie objął dekoracje. Gdy ze sceny buchnęły na widownię fale ognia, wśród publiczności **powstała ogromna panika i wszystko rzuciło się ku wyjściu.** W najtragiczniejszem położeniu znaleźli się widzowie na wyższych piętrach. Rozgrywały się **straszne sceny. Ludzie zeskakiwali z galerji na parter i padali ciężko ranni,** stratowani przez uciekających.

Grozę katastrofy powiększał fakt, że na przedstawienie to, jako popołudniowe **przybyły całe rodziny wraz z dziećmi.** Naoczni świadkowie opowiadają, że **matki rzucały z góry na parter dzieci, nie zdając sobie sprawy z tego, że tam również czeka je okropna śmierć. Przepełnione schody nie wytrzymały ciężaru tłumów i runęły, grzebiąc dziesiątki osób.** Przed teatrem i na pobliskich ulicach zebrały się **tysiączne tłumy krewnych i znajomych widzów, znajdujących się w płonącym teatrze.** Zewsząd rozlegały się **rozpaczliwe okrzyki,** rozgorączkowany tłum sztumował **silny kordon policji i wojska, otaczające teatr.** Publiczność zebrana przed teatrem i straż pożarna, **bezsilna wobec rozszalałego żywiołu, musiała bezradnie przypatrywać się tragicznym scenom, rozgrywającym się na dachu 6-piętrowego gmachu w oknach teatru.** Na dachu budynku teatralnego biegały **rozpaczliwie 3 płonące postacie ludzkie, z tych jedna z dzieckiem na ręku, rozpaczliwie wołając o pomoc.** Nieszczęśliwi zginęli w oczach zgromadzonych tłumów.

Do tej pory zdołano wydobyć ze zgliszcz spalonego teatru 63 trupy. Liczba rannych, umieszczonych w szpitalach wzrosła do 300. Z pośród 80 ciężko rannych zmarło już **5 osób.** Pożaru, otaczających teatr domów, nie zdołano stłumić do godziny 10 rano.

Madryt, 24 września. (Tel. G. P.) **Według ostatecznych obliczeń liczba ofiar we wczorajszej katastrofie wynosi 80 osób.**

Dr. Hermes wrócił do Warszawy.

I ODBYŁ KONFERENCJĘ Z DR. TW ARDOWSKIM I CZŁONKAMI DELEGACJI POLSKIEJ.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 24. września. (ps) Dzisiaj powrócił do Warszawy przewodniczący delegacji niemieckiej do rokowań handlowych z Polską, **Hermes.** Tego dnia p. Hermes **konferował z p. Twardowskim i członkami delegacji polskiej.**

Warszawa, 24. września. (ps) W dniu dzisiejszym odbywały się **narady komisji weterynaryjnej przy delegacji polsko-niemieckiej do rokowań handlowych.** Obecnie komisja ustaliła technikę i zasady hygjeny weterynaryjnej.

Pierwsza wizyta od lat 10-ciu.

KOMENTARZE DO POSŁUCHANIA KS. METROPOLITY SZEPTYCKIEGO U PREMJERA BATRLA.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 24. września. (ps.) Jak już doniesiono, p. Premjer Bartel przyjął w dniu minionej niedzieli **metropolitę Szeptyckiego** na dłuższej konferencji. Wizyta ta jest **pierwszą wizytą metropolity gr. kat., złożoną szefowi rządu polskiego w ciągu 10-lecia państwowości polskiej.** W związku z tem snują się **rozmaite koncepcje** i dopatrują się w tej wizycie **pewnej zmiany nastrojów w kołach duchowieństwa ukraińskiego.**

W gnieździe szatańskich harców zmysłów i bluźnierstw.

DUCHOWNY MARJAWICKI TUŁUBA PRZEKROCZYŁ SAMOWOLNIE GRANICĘ POLSKĄ I ZOSTANIE JUTRO ARESZTOWANY. — NA ULICY DOBRZYŃSKIEJ W PŁOCKU. — WSTRZĄSAJĄCY DJALOG STAREGO OJCA ZE SPROWADZONĄ NA BEZDROŻA CÓRKĄ.

(Telefonem od naszego korespondenta).

Płock, 24. września. (st) Olbrzymią sensację w mieście Płocku wywołała **wiadomość o zamierzonem aresztowaniu duchownego marjawickiego Feliksa Tułuby, który występuje w procesie jako obrońca Kowalskiego. Tułuba ma za sobą ciemną przeszłość.** Mianowicie przed wojną Tułuba, będąc w Wilnie, **znajdował się na żołdzie moskiewskim.** Niezależnie od tego ciążą na nim jeszcze **inne winy przeciwko Polsce.** Policja tamtejsza dostała zawiadomienie, że swego czasu **Tułuba został przez województwo wileńskie wydalony z granic Rzplitej Polskiej.** Istotnie Tułuba bawił przez dłuższy czas **w Rydze,** a dopiero przed samym procesem **przybył do Polski, sądząc, że jego wydalenie z granic Polski poszło już w niepamięć.** Policja płocka zwróciła się dziś telefonicznie do Wilna **z prośbą o wyszukanie aktu wydalającego Tułubę z Polski. Prawdopodobnie Tułuba zostanie aresztowany na jutrzejszem posiedzeniu sądowem, poczem będzie odstawiony do granicy łotewskiej.**

W deszczowy dzień powędrował Wasz koresp. z dworca na **ul. Dobrzyńską.** Celem moim był **klasztor i kościół Marjawitów.** Stanąłem przed **sporym, pięknym nowoczesnym gotykiem.** Była godzina południowa. Okna frontowe z góry na dół **pozasłaniane białemi firankami,** lecz w oknach skrzydeł stykających się z kościołem **firanki starannie porozsuwane i w każdem oknie widać po dwie głowy modlących się zakonnic.** Reżyserja bardzo staranna i bardzo widoczna. Zainteresował mnie żywo **ruch w bocznem wejściu do męskiej części klasztoru.** Widząc osoby cywilne, **wszedłem do środka.** W przedsionku minął mnie jakiś zakonnik, zapytałem czy można zwiedzić klasztor?

— Nie wiem, proszę zapytać siostry furtjanki.

Wchodzę do przedsionka, który jest cały **zapełniony ludźmi w habitach i cywilnymi obojga płci.** Są to przeważnie **odwiedzający swych krewnych.** Obok mnie stoi młoda zakonnica o **prawie suchotniczym wyglądzie.** Olbrzymie chabrowe oczy **podkrążone głębokiemi podkowami zmęczenia.** Patrzy temi oczyma pełnemi jakiegoś **tajemnego bolu w sterszą twarz siwiutkiego ojca** i mówi drżącym głosem:

— Nie tatusiu, nie, ja już nie mogę.

— Musisz stąd pójść, słyszysz, żebym miał żebrać, to na jedzenie nam wystarczy, a tu nie zostaniesz.

— Nie ojcze, nie mogę, ja tu muszę zostać.

— Policja sprowadzi cię i zabierze stąd.

— Nie, ja muszę być z niem ojcze... Ono zostałoby tutaj same w obcych rękach...

Stary ojciec patrzy długo w oczy córki, którą oddał do klasztoru **i po twarzy płyną mu łzy:**

— Zbrukali mi dziecko — zaczyna wołać wśród łez.

Wychodzi z przedsionka na ulewny deszcz, **zapomniawszy w swej rozpaczy kapelusza na kamiennej posadzce klasztoru.** A jego córka — zakonnica zakrywa twarz łzami zalaną i odchodzi w **głąb korytarza.**

— Czy można zwiedzić klasztor? — zapytałem siostry furtjanki.

— Dzisiaj nie można — odpowiada.

— Czy można wiedzieć dlaczego?

— Dziś są uroczyste nabożeństwa i nie mamy czasu na oprowadzanie gości.

— A czy można się widzieć z którymś ze starszych księży?

— Nie, teraz jest zgromadzenie u księdza arcybiskupa.

— Więc każe mi pani odejść z kwitkiem — próbuję zażartować.

— Trudno — uśmiecha się furtjanka — nic nie poradzę.

Ukłoniłem się i wracam do przedsionka.

W tej chwili **usłyszałem jakiś ruch.** Z bocznych drzwi wychodzi **korowód białych habitów, sami młodzieniaszkowie, idą weseli, szepcząc sobie uwagi o obecnych w przedsionku.** Przepuszczam ich przed sobą i patrząc myślę nad tem, że oto ten **korowód młodzieńców dziś może jeszcze czystych, to materjał na przyszłych kacerzy,** którzy pod dachem kościoła będą musieli odprawiać noce poślubne.

W ulewnym deszczu stoi pod zamkniętą kościelną bramą **stary ojciec zakonnicy,** który swego dziecka opuścić nie chce. Pytam starca, gdzie go mogę odprowadzić. Spojrzał na mnie przez zapłakane oczy:

— A gdzież ja pójdę bez niej, bez mojej córki...

I starzec ukląkł przed bramą, nie dając się zabrać.

Hr. Bernsdorff odpowie Briandowi

W CZASIE MOWY SWEJ PRECYZUJĄCEJ STANOWISKO NIEMIEC W SPRAWIE ROZBROJENIA.

Berlin, 24. września. (Tel. G. P.) „Börsenzeitung" donosi, że członek delegacji niemieckiej w Genewie hr. Bernsdorff wygłosi we wtorek na plenarnej posiedzeniu Ligi **wielką mowę precyzującą stanowisko Niemiec w sprawie rozbrojenia.** „Börsen Zeitung" a równocześnie cały szereg innych dzienników prawicowych wyraża przekonanie, że hr. Bernsdorff **odpowie w swem przemówieniu na mowę Brianda.** Delegacja niemiecka opuści prawdopodobnie Genewę w czwartek po przewidywanem ostatniem posiedzeniu Rady Ligi Narodów.

Stahlhelm przeciw parlamentaryzmowi.

ZAMIERZA ŻĄDAĆ PLEBISCYTU W SPRAWIE KONSTYTUCJI REPUBLIKAŃSKIEJ W NIEMCZECH.

Berlin, 24. września. (Tel. G. P.) Obradujące w Magdeburgu kierownictwo Stahlhelmu powzięło rezolucję, w której stwierdza, **że istniejący w Niemczech system parlamentarny uniemożliwia rządzenie państwem z świadomością odpowiedzalnosc.** Wobec tego Stahlhelm podejmie **atak przeciw parlamentaryzmowi i postara się przygotować i przeprowadzić plebiscyt ludowy w sprawie konstytucji republikańskiej.**

Berlin, 24. września. (Tel. G. P.) Pod Szpandawą doszło do starcia między republikańską „Reichsbanner" a monarchistycznym Stahlhelmem. W czasie strzelaniny, która się wywiązała **kilkanaście osób zostało rannych.**

Mąż pożyczył żonę przyjacielowi
na okres 4 tygodni.

I W ZAMIAN ZA TO OTRZYMAŁ SYPIALNIĘ WARTOŚCI 5.000 KORON.

Bratysława, 24. września. (Tel. G. P.) Przed sądem w Bratysławie odbyła się niezwykła **rozprawa.** Jeden z urzędników miejscowych został pozwany przez fabrykę mebli o **zapłacenie 5 tys. koron.** Na rozprawie zjawiła się jako świadek elegancko ubrana dama, **żona owego urzędnika i złożyła interesujące zeznania. M. i. oświadczyła, że między jej mężem a jej przyjacielem stanął układ, mocą którego mąż wypożyczył ją jej przyacielowi na okres 4-ech tygodni, a jako równowartość miał otrzymać sypialnię, a więc ona nie mąż winna być pozwana.** Rozprawę przerwano dla przesłuchania dalszych świadków. Sprawa ta komentowana jest żywo przez mieszkańców.

Głód i bezrobocie trawią Sowjety.

TRZY MILJONY ZAREJESTROWANYCH BEZROBOTNYCH SZUKA DAREMNIE PRACY, KILKADZIESIĄT MILJONÓW RUBLI MUSIAŁ RZĄD WYASYGNOWAĆ NA ZAPOMOGI DLA LUDNOŚCI ROLNEJ.

(Telefonemat własny „Gaz. Por.")

Pogranicze sow., 23. września.

Z Charkowa donoszą: Ogłoszono oficjalny komunikat **w sprawie tegorocznej klęski głodowej na Ukrainie sow.** O rozmiarach tej klęski można wnioskować **z olbrzymich kwot,** które „Sownarkom" mimo ciężkiej sytuacji finansowej wczoraj wyznaczył na **prowadzenie akcji pomocy głodującym.** Na pomoc chłopom (nasienia dla zasiewów jesiennych) **wyznaczono 31 milj. zł. rubli.** Równocześnie stwierdzono, że nie mniej niż **850 tys. dorosłych osób, oraz 300 tys. dzieci pozbawione są możliwości wyżywienia się własnym kosztem,** wobec czego na wyżywienie głodującym w państwowych jadłodajniach wyznaczono **26 i pół milj. zł. rubli.** Otwarcie tych jadłodajni nastąpi już z początkiem października. Ponadto rząd uchwalił **zwolnienie ludności na obszarach dotkniętych głodem od płacenia podatków tegorocznych, oraz zaległości po poprzednich pożyczkach, jak również organizację robót publicznych na wielką skalę.**

Należy dodać, że ilość bezrobotnych — wedle ogłoszonych oficjalnych danych — wzrosła w ostatnich dniach w sposób zastraszający **i już obecnie przekracza 3 milj. zarejestrowaynch.** W obwodach przemysłowych bezrobotni — wedle tych danych — stanowią 10 prc. całej ludności. W samej Moskwie liczy się obecnie przeszło 280 tys. bezrobotnych, a z chwilą ukończenia żniw ilość ta jeszcze bardziej wzrośnie.

—o—

POŚWIĘCENIE SZTANDARU STRZELCÓW PODHALAŃSKICH.

(Telefonem od naszego korespondenta)

Warszawa, 24 września. (ps) P. min. spraw wewn. Składkowski przyjął **delegację pułku strzelców podhalańskich w Nowym Sączu.** Delegacja prosiła ministra o wzięcie udziału w uroczystościach **poświęcenia sztandaru pułkowego.**

—o—

RADA OCHRONY PRACY.

Warszawa, 24 września. (Tel. G. P.) Dnia 24 bm. rozpoczęla się druga sesja **Rady Ochrony pracy.** Na porządku obrad znajdują się dwa projekty ustaw: o umowach zbiorowych o pracę i o załatwianiu zatargów zbiorowych. Obrady otworzył p. minister **Jurkiewicz.** Po przemówieniu p. ministra odbyła się dyskusja nad obu projektami.

RAUT NA ZAMKU.

Warszawa, 21 września. (Tel. G. P.) W dniu dzisiejszym o godz. 17 popol. p. Prezydent Rzplitej wydał na Zamku **raut na cześć uczestników Międzynarodowych konkurencyj hippicznych.** Na raut przybył rząd in corpore, przedstawiciele dyplomatyczni obcych państw, szefowie ekip i uczestnicy konkursów oraz zarząd Tow. Międzynar. i krajowych zawodów konnych. Raut przeciągnął się do godziny 7. popołudniu.

—o—

KONKURENCJA O NAGRODĘ M. S. WEWN.

Warszawa, 24 września. (Tel. G. P.) W dniu dzisiejszym na torze Łazienkowskim odbyła się tylko jedna **konkurencja o nagrodę Ministerstwa spraw wewnętrznych.** Jak wiadomo, konkurencja ta dla jeźdźców krajowych została przełożona na dzień dzisiejszy **z powodu niepogody.** Przy przeszkodach wysokości 1.70 **zdobył pierwsze miejsce porucznik Nejmer,** drugie miejsce porucznik Kuchciński. Jutro odbędzie się dalszy ciąg konkurencji.

—o—

Skandal adwokacki we Lwowie.

Pod zarzutem oszustwa aresztowano braci Grzeszczyńskich.

LUDZIE, KTÓRYCH NAZWISKA SĄ JUŻ GŁOŚNE. — NOWA AFERA OSZUKAŃCZA. — JAK P. ROTTER WYDZIERŻAWIAŁ LIPNIKI, KTÓRE STANOWIŁY WŁASNOŚĆ ŻONY. — PROTEST MAGNIFIKI. — PIENIĘDZY P. DR. GRZESZCZYŃSKI Z ZASADY NIE ZWRACA. — DONIESIENIE DO POLICJI I ARESZTOWANIE.

Lwów, 25. września.

(—) Nazwisko **dra Grzeszczyńskiego** nie może niestety zejść ze szpalt prasy lwowskiej. Co pewien czas musimy zajmować się osobą adwokata dra **Władysława Grzeszczyńskiego, oraz bratem jego drem Czesławem, koncypientem adwokackim**, gdyż obaj ustawicznie **popełniają czyny kolidujące z ustawą karną**, chociaż są, a może właśnie dlatego, że są prawnikami. Jeszcze jedna sprawa dra Władysława Grzeszczyńskiego, która w swoim czasie wywołała **wiele rozgłosu** dzięki ukrywaniu się Grzeszczyńskiego w swojem mieszkaniu nie została zakończoną **i zalega dotąd w prokuraturze**, (gdzie podobno 6 tys. spraw zalega z powodu braku odpowiedniej ilości referentów), a już znowu dr. **Wład. Grzeszczyński uwikłał się w nową sprawę**, która poraz wtóry zawiodła go wraz z bratem drem Czesławem za kratki więzienia.

Oto niejaki **Zygmunt L.** z zawodu agronom, zamieszkały przy ul. Sykstuskiej 30, **poszukiwał dzierżawy majątku.** Niedawno dowiedział się on, że **niejaki Jan Rotter**, właściciel folwarku Lipniki pod Lwowem o obszarze 108 morgów **poszukuje dzierżawcy.** P. L. nawiązał z nim pertraktacje, a wtedy **narzucił się p. L. w charakterze zastępcy prawnego dr. Władysław Grzeszczyński i za jego pośrednictwem p. L. zawarł przedwstępną umowę z Rotterem i wręczył mu 105 dolarów tytułem zadatku**, poczem umówili się, że dnia 29. sierpnia **spiszą kontrakt u notarjusza Mayera.** Wreszcie w dniu 3. września spisano kontrakt u notarjusza **i p. L. złożył do rąk Rottera 1.900 dolarów tytułem kaucji i a conto czynszu dzierżawnego.** Wówczas Rotter wręczył mu kartkę do swojej żony zamieszkałej w folwarku Lipnikach **z poleceniem wydania oddawcy inwentarza i koni.**

Gdy za kilka dni p. L. przybył do Lipnik stwierdził, że **padł ofiarą wyrafinowanego oszustwa, zaaranżowanego przez obu braci Grzeszczyńskich wespół z Rotterem.** Oto żona Rottera oświadczyła, że **ona jest właścicielką folwarku i mąż jej nie ma prawa niczem dysponować i oddaliła gościa z kwitkiem.**

Wobec tego oszukany powrócił do Lwowa i tutaj **o swoich perypetjach w Lipnikach zawiadomił dra Grzeszczyńskiego, żądając zarazem zwrotu pieniędzy.** Na to otrzymał odpowiedź, która wprawiła go **w najwyższe zdumienie.** Mianowicie Grzeszczyński z całym spokojem odpowiedział mu, że **wobec niedotrzymania przez niego warunków umowy złożone pieniądze przepadają.** Tego już było za wiele p. L., wobec czego zwrócił się **z doniesieniem do policji.** Policja po otrzymaniu tego doniesienia zwróciła się do Prokuratury, a **sędzia śledczy dr. Tertil po zapoznaniu się z tą sprawą wydał nakaz wszystkich trzech oszustów aresztować, tj. dwóch braci Grzeszczyńskich i Rottera.**

Gdy dra Grzeszczyńskiego sprowadzono do wydziału śledczego ten znowu **objawił właściwy mu tupet.** Mimo, że okazano mu pismo sędziego śledczego, nakazujące aresztowanie, dr. Grzeszczyński **zażądał ni mniej ni więcej tylko telefonicznego połączenia go z Ministrem sprawiedliwości**, co oczywiście potraktowano tak, jak na to tego rodzaju postępowanie zasługiwało.

Sabotażyści ukraińscy usiłowali dokonać pod Lwowem zamachu na pociąg.

PRZYPADKOWE PRZYBYCIE STRAŻNIKA KOLEJOWEGO ZAPOBIEGŁO STRASZNEMU NIESZCZĘŚCIU.

Lwów, 25. września.

Jak się dowiadujemy, ubiegłej nocy dzięki przypadkowi i zimnej krwi dróżnika kolejowego na stacji Basiówka, obok Lwowa został udaremniony zamach na pociąg, który został w najdrobniejszych szczegółach przez nieznanych na razie sprawców doskonale przygotowany i mógł był spowodować olbrzymią katastrofę, gdyż przyjeżdża tędy mnóstwo pociągów w stronę Stryja i Sambora.

Oto po północy dróżnik kolejowy w czasie obchodu toru spostrzegł w pewnem miejscu za Basiówką obok Obroszyna jakichś dwóch osobników, manipulujących przy szynach. Gdy zbliżył się owi tajemniczy osobnicy strzelili do niego z rewolweru, poczem zeskoczyli z nasypu do pobliskiego lasu.

Na szczęście z powodu ciemności strzał chybił, a dróżnik nie tracąc zimnej krwi poddał w tem miejscu tor dokładnym oględzinom i stwierdził w kilku miejscach porobione podkopy pod szynami, w których złoczyńcy pomieszczali naboje ekrazytowe celem wysadzenia toru w powietrze. Gdyby nie zjawienie się w porę dróżnika, zbrodniarze byliby na pewno plan swój doprowadzili do końca. Dróżnik o przypadkowem odkryciu zawiadomił natychmiast naczelnika stacji w Basiówce, a ten z kolei doniósł o planowanym zamachu władzom bezpieczeństwa.

Wczoraj przed południem na miejsce udał się szef policji politycznej nadkom. Mittlener, celem przeprowadzenia dochodzeń, nie ulega bowiem wątpliwości, że planowany zamach na pociąg jest aktem sabotażu politycznego, dokonanego przez bojówkę terrorystyczną, podobnie jak to niedawno wydarzyła się a linji kolejowej Kołomyja Śniatyn. Jak nas informują, władze bezpieczeństwa wydały cały szereg daleko idących zarządzeń, które gruntownie zlikwidują wszelkie poczynania sabotażowe szaleńców.

Awantury komunistów lwowskich

przed żydowskimi domami modlitwy.

Lwów, 25. września.

(—) Wczoraj rano w uroczyste święto żydowskie tzw. „Święto pojednania" ul. Żółkiewska była widownią **awantur wywołanych przez grupę żydowskich komunistów**, tuż pod drzwiami synagogi. Miała to być „demonstracja" przeciw obchodzeniu przez żydów święta tego. Wezwany oddział policyjny położył kres zajściu, chroniąc zarazem rozwydrzonych młokosów z pod komunistycznego znaku od dotkliwych razów, które poczęły się sypać na ich karki. Podobną awanturę komuniści wywołali także **pod bożnicą przy ul. Starozakonnej.** Policja kilku z nich aresztowała.

Zamach kłusownika na gajowego.

Lwów, 25. września.

(—) Przedwczoraj popołudniu nieznany sprawca, prawdopodobnie **kłusownik strzelił do gajowego Józefa Doleckiego w Liskowatem, pow. Lisko i zranił go lekko w głowę.** Bliższych szczegółów na razie brak. Dochodzenia polic. w toku.

Pchnął narzeczoną nożem

WSKUTEK CZEGO NIESZCZĘSNA PO KILKU GODZINACH WYZIONĘŁA DUCHA.

Lwów, 25. września.

(—) Z Bóbrki donoszą o **krwawym dramacie**, który rozegrał się w pobliskiej wsi Podjarków. Niejaki **Michał Koszyk poprzeczawszy się ze swą narzeczoną Katarzyną Dąbrowską, liczącą lat 17, pchnął ją kilkakrotnie nożem tak, że nieszczęśliwa po kilku godzinach zmarła.** Sprawca zabójstwa po dokonaniu zbrodni **zbiegł.** Dalsze dochodzenia w toku.

Pod gradem wyzwisk i kamieni

MUSIELI Z POLA USTĄPIĆ ROBOTNICY SPROWADZENI Z POWIATU JAROSŁAWSKIEGO.

Lwów, 25 września.

(—) Dopiero przed kilku dniami zarejestrowaliśmy wypadek zbiorowego **wystąpienia ludności wiejskiej**, które wydarzyło się w Chodorowie na tle zatargu z dyrekcją cukrowni o miejscowy staw. Na szczęście mimo groźnej sytuacji, która wyłoniła się, nie doszło do rozlewu krwi, a **sama kwestja została polubownie załatwiona.**

Wypadki tego rodzaju są zaraźliwe, tembardziej, że wśród szerokich mas **ustawicznie grasują podżegacze**, mający na celu za wszelką cenę wywoływać rozruchy i fermenty, **dla których konsekwencje są obojętne.**

Wczoraj właśnie znowu otrzymaliśmy **wiadomość o podobnych zajściach.** Oto w majątku Dęby koło Lubyczy Królewskiej (pow. Rawa Ruska) powstał **zatarg pomiędzy właścicielem tego majątku a miejscową ludnością z powodu wymówienia przez właściciela pracy robotnikom sezonowym na swoich folwarkach.** Wydaleni robotnicy już dnia 10. bm. do pracy się nie stawili, ponadto **nie dopuszczali do pracy innych.**

Gdy na znak protestu **również i dzienni robotnicy stali nie przyszli do pracy**, właściciel majątku Dęby sprowadził robotników **z powiatu jarosławskiego.** Niezadowolona z tego obrotu rzeczy ludność miejscowa **starała się nowo sprowadzonych robotników do pracy nie dopuścić.** W tym celu onegdaj zebrało się **około 150 osób, przeważnie kobiet i poczęło pracujących na polu obrzucać kamieniami tak długo, aż ci w obawie o swe życie zbiegli.** Zawiadomiona o zajściach policja przybyła na miejsce i **dokonała aresztowania podżegaczy.** W porozumieniu się ze starostwem celem uniknięcia rozlewu krwi, zaniechano aresztowania i **ograniczono się do spisania protokołu.** Chwilowo nastał spokój.

Rząd tyranów na samotnej wyspie.

DO CZEGO PROWADZI SUCHY REŻIM W AMERYCE? — HAREMY KRÓLEWSKIE I CZARNI NIEWOLNICY. — KAPITULACJA KRÓLÓW.

Nowy Jork, we wrześniu.

(jp) Prohibicja alkoholu w Ameryce dostarcza nie tylko obfitego tematu do fantastycznych powieści, ale stwarza w rzeczywistości niezwykłe formy bytu. I tak niedawno władze policyjne wykryły w pobliżu miasta **Menfis nad Missisipi**, na zapomnianej wysepce

oryginalne królestwo przemytników.

Naczelna władza tej dziwnej monarchji, której ludność stanowiło **800 białych przemytników i korsarzy oraz 400 niewolników-murzynów**, znajdowała się w rękach braci **Sama i Alberta Fraley**, którzy sprawowali **najbardziej absolutne rządy, jakie zna historja.**

Okrucieństwem swem królowie ci **prześcignęli tyranów starożytnych. Poddanych, którzy nie wykonywali rozkazów władców, zabijano, kobiety porywano do haremów królewskich, wierni zaś poddani żyli w ostatniej nędzy.** Ludność wysepki zajmowała się **przemycaniem alkoholu do Stanów Południowych**, nadto zajmowała się na wysepce

potajemną destylarnią,

w której produkowano 45 tys. litrów wódki rocznie. Murzyni tworzyli **kastę niewolników, bezpłatnie pracujących** na swych białych panów.

Policji prohibicyjnej udało się przypadkowo odkryć to niezwykłe królestwo. Przepływając koło wysepki ujrzeli policjanci

wynędzniałych i zgłodniałych murzynów

i od nich dowiedziano się o tajemnicy wyspy. Flotylla policyjna obległa następnego dnia królestwo braci Fraley i po stoczonej regularnej bitwie **udało się wziąć „królów“ do niewoli.** Staną oni obecnie przed sądem w Memfisie, oskarżeni o przekroczenie ustawy przeciwalkoholowej, o naruszenie zakazu niewolniczego i o katowanie ludzi.

WALKA O CERKIEW

Moskwa, 21. września. (Tel. G. P.) W gub. witebskiej na tle zarządzenia władz przekazania cerkwi we wsi „Dobre Gniazda“ **dla klubu komsomolców doszło do zaburzeń włościańskich.** Znaczna grupa **włościan zdemolowała znajdujące się we wsi kluby, oraz sowjet wiejski.** Przybyły oddziałGPU przywrócił porządek, **aresztując kilkunastu chłopów.**

—o—

SENSACYJNY PROCES W JEKATERYNOSŁAWIU.

(Telefonemat własny „Gaz. Por.“)

Pogranicze sow., 24. września.

Z Jekaterynosławia donoszą o olbrzymim procesie, który toczy się tam. Na ławie oskarżonych zasiadło **dwadzieścia pięć osób** oskarżonych o organizację bandy, która popełniła wedle aktu oskarżenia — **90 mordów oraz 312 napadów rabunkowych.** Wedle twierdzenia władzy banda ta bezkarnie operowała na terenie **okręgu jekaterynosławskiego w ciągu dziewięciu lat** i — dzięki poparciu ze strony ludności wiejskiej — była dotychczas nieuchwytna. Proces ma charakter polityczny.

—o—

NA LITWIE

Kowno, 24. września. (Tel. G. P.) Dziennik „Sekmadenis“ komunikuje, że **powrót p. Waldemarasa spodziewany jest w sobotę.** W najbliższym czasie po jego powrocie zdecydowaną będzie sprawa zamianowania generalnego sekretarza minist. spraw zagr. Jako kandydata na to stanowisko wymieniają dyrektora dep. Zauniusa. Dotychczasowy sekretarz **Balutis mianowany został posłem litewskim w Waszyngtonie.**

—o—

RZESZA NIEM. UZNAŁA ALBANJĘ.

Tirana, 24. września. (Tel. G. P.) Charge des Affaires niemiecki zakomunikował rządowi albańskiemu, iż **rząd Rzeszy uznał Zogu królem Albańczyków.**

—o—

Szalona zemsta odrzuconego adoratora.

DWUKROTNIE STRZELIŁ DO DZIEWCZYNY, A NASTĘPNIE CELNYM STRZAŁEM ODEBRAŁ SOBIE ŻYCIE.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 24 września. (st) We wsi Gąski pod Piotrkowem żył 33-letni dzierżawca Stanisław Miśkiewicz, który zakochał się w córce swej sąsiadki 16-letniej Natalji Biłosińskiej. Dziewczyna jednak nie odwzajemniała się mu równem uczuciem i kategorycznie odmawiała mu swej ręki. Zrozpaczony począł grozić dziewczynie, wskutek czego Biłosińska zaskarżyła go do sądu. Miśkiewicz jakiś czas chodził smutny i zrozpaczony, aż wreszcie onegdaj wieczorem wpadł jak szaleniec do chaty swej ukochanej z rewolwerem w ręku. Wymierzywszy broń w jej stronę strzelił. Kula zraniwszy Natalję w policzek, strzaskała lampę naftową, stojącą na stoliku.

W izbie zaległa ciemność. Dziewczyna ze strachu schroniła się pod łóżko. Szaleniec jednak i tam ją znalazł i przyłożył jej rewolwer do skroni. Znów padł strzał, kula ześlizgnęła się, ocierając tylko skórę na głowie. Miśkiewicz posiadający widocznie tylko dwie kule, począł ładować broń. Z chwili tej skorzystała brocząca krwią dziewczyna i uciekła oknem. Równocześnie matka jej zaczęła wołać o pomoc. Szaleniec pogonił za uciekającą Natalją i dał jeszcze do niej dwa strzały, poczem spostrzegłszy śpieszących z pomocą ludzi pobiegł na przełaj przez pole. Miśkiewicz schronił się w stodole sąsiada, gdzie przez jakiś czas bronił się, poczem celnym strzałem odebrał sobie życie.

Oszczerca radcy Mag. Mazurkiewicza

djetarjusz Lewicki skazany na 14 dni aresztu.

NA PODSTAWIE FAŁSZYWEGO DONOSU ZAWIESZONO RADCĘ MAZURKIEWICZA W URZĘDOWANIU. ŚLEDZTWO SĄDOWE WYKAZAŁO BEZPODSTAWNOŚĆ ZARZUTÓW. — CAŁKOWITA REHABILITACJA I ZASĄDZENIE OSZCZERCY.

Lwów, 25 września.

(—) W jesieni ub. r. **komisarz Strzelecki** zawiesił w urzędowaniu szereg urzędników Magistratu, przyczem w wielu wypadkach zawieszenie to polegało **na zwyczajnych donosach.** M. i. zawieszony został w czynnościach urzędowych **radca prezydjalny i naczelnik wydziału IV Magistratu, p. Władysław Mazurkiewicz.** Podległy mu djetarjusz Magistratu **Gabrjel Lewicki** ulegając ówczesnej psychozie delatorstwa, zgłosił się w policji i **złożył sensacyjne zeznania tej treści, że radca Mazurkiewicz na Zakładzie aprowizacyjnym dorobił się majątku i kupił sobie willę na Łyczakowie. Dalej, że z Zakładu pogrzebowego brał za darmo owies i siano dla swych koni, zaś końmi magistrackiemi jeździł do Worochty, a w końcu, że brał od stron łapówki w gotówce i naturaljach.**

Policja otrzymawszy tak sensacyjne zeznania, **skierowała doniesienie do Prokuratorji** i przez dłuższy czas toczyło się śledztwo, które jednak **niczego nie wykazało** i stwierdziło zupełnie jasno, że p. **Mazurkiewicz padł ofiarą fałszywego donosu.** Całą sprawę skierowano do sekcji III wraz z wnioskiem Prokuratury, **oskarżającym Lewickiego o zbrodnię oszczerstwa.** Obrony Lewickiego podjął się adw. Czerwiński który przez powołanie nowych świadków i stawianie coraz to nowych wniosków **odraczał rozprawę z miesiąca na miesiąc tak, że upłynęła wiosna i lato aż wreszcie wczoraj nastąpił epilog tej sprawy, który w zupełności rehabilituje radcę Mazurkiewicza i daje mu najzupełniejszą satysfakcję.** Prowadzący tę sprawę sędzia Frankel stwierdziwszy że dowód prawdy prowadzony przez Lewickiego **w zupełności się nie udał,** nabrał przekonania, że **donie sienie Lewickiego było czczym wymysłem i oszczerstwami, zasądził go na czternaście dni aresztu.** Charakterystycznem jest, że Lewicki, który usiłował przeprowadzić dowód prawdy na fakt łapówek, **nie zdołał udowodnić ani jednego faktu,** zaś kwestja willi nabytej na Łyczakowie przez p. Mazurkiewicza została wyjaśniona, albowiem na podstawie aktów stwierdzono, że radca Mazurkiewicz **otrzymał w Łopatynie obok Brodów większy spadek, który spieniężył,** a za uzyskaną gotówkę, nabył willę.

Przed ukończeniem procesu nie zabieraliśmy w tej sprawie głosu, obecnie jednak wypada nam stwierdzić, że jak się okazało, niesłusznie **zawieszony w urzędowaniu, a tem samem ciężko skrzywdzony** radca Mazurkiewicz **został całkowicie zrehabilitowany** a oszczercę spotkała zasłużona kara.

ROKOWANIA RUMUŃSKO-WĘGIERSKIE W SPRAWIE OPTANTÓW.

Wiedeń, 24. września. (Tel. G. P.) Dzienniki donoszą z Budapesztu: Przedstawiciele węgierscy i rumuńscy zbiorą się w październiku, aby w myśl uchwały Rady Ligi Narodów doprowadzić **do kompromisowego załatwienia sprawy optantów. Miejscem rokowań będzie prawdopodobnie jedno z miast austrjackich**

—o—

KONGRES BUDOWNICTWA MOSTOWEGO W WIEDNIU.

Wiedeń, 24. września. (Tel. G. P.) Dziś przedpoł. w wielkiej sali Burgu odbyło się uroczyste otwarcie **międzynarodowego kongresu budownictwa mostowego i nadziemnego.** Zgromadzenie powitał dr. Hartmann, poczem min. handlu **Schür** imieniem rządu austrjack. i burmistrz **Seitz** imieniem Wiednia witali przybyłych.

—o—

„ROZBROJONE NIEMCY“.

Berlin 24. września. (Tel. G. P.) Korespondent specjalny „Deutsche Allg. Ztg.“ z manewrów śląskich Reichswehry przytacza dziś wywiad u min. Reichswehry gen. Grönera, otrzymany przez jednego z dziennikarzy socjalistycznych. Dziennikarz zapytał ministra o jego stanowisko w sprawie ewentualnego utworzenia urzędu **cywilnego wiceministra w ministerstwie Reichswehry.** Generał Gröner odpowiedział, że **ani prez. Hindenburg, ani minister nigdy nie zgodzą się na utworzenie podobnego stanowiska.** W sprawie pancernika oświadczył min. Gröner, że z tego stanowiska **ustąpić nie może i że wraz z pancernikiem będzie stał, albo upadnie.**

PRZESADA MŚCI SIĘ NA URODZIE.

Przeglądając dział ogłoszeń kosmetyków w zagranicznych pismach, uderza niemile jarmarczny ton chęci masowego wyzbycia się lichego przeważnie towaru ze szkodą dla urody pań. Odnosi się wrażenie, jakoby dziś cera każdej kobiety w oczach niemal tak marniała, iż wymaga co pół godziny cucenia wciąż innym kosmetykiem. Na domiar złego poleca je profan jako „cudowny“ środek uniwersalny, bez względu na właściwość danej cery. I tak czytamy w „poradnikach“ o konieczności wcierania (!) jakiegoś tłuszczu, ochrzczonego mianem kremu, przed spacerem, innego — po spacerze, innego znów przed ułożeniem się do snu, podczas jazdy tramwajem, autem lub rowerem. Na szczęście — uświadomiona Polka nie idzie na lep zagranicznej reklamy i nie wierzy w korzyść maltretowanej żywej tkanki. Z wyjątkiem tłustej cery, powinno się każdą twarz ożywiać kremem, ale istotnie ożywczym, **bez wcierania go w głąb skóry.** Wystarczy **powlec** twarz ożywczym **kremem „Oxa“ Dra Lustra** rano na 10 minut przed spłókaniem gorącą wodą lub wieczorem przed naparzaniem, by skutek osiągnąć. Do masażu twarzy i ciała stosuje się proszek: **Gold-Cream Talkum Dra Lustra.** Przed szkodliwem działaniem słońca i zmian atmosferycznych chroni skutecznie: kremowy i różowy **puder egzotyczny Dra Lustra**

Rr. Z. B

Król komików, dyr Fertner o Lwowie i o sobie...

ZAKOCHANY W NASZEM MIEŚCIE PO USZY. — NA SCENIE, A „W CYWILU“. — GARŚĆ SZCZEGÓŁÓW AUTOBIOGRAFICZNYCH. — WIECZNIE MŁODY. — NAJSYMPATYCZNIEJSZY Z LUDZI.

(Oryginalny wywiad „Gazety Porannej“.)

Lwów, 25. września.

Od kilku tygodni bawi na gościnnych występach we Lwowie niezrównany mistrz humoru, dyr. Antoni Fertner. P. Fertner swoim humorem, rozśmieszającym do łez publiczność, **podbił cały Lwów**, który tłumnie odwiedza Teatr Mały i frenetycznymi oklaskami dziękuje wielkiemu artyście za parę godzin **beztroskiego humoru**.

Jak jednak wygląda p. Fertner **„w cywilu“, w życiu prywatnem?** Czy zawsze taki **wesoły, uśmiechnięty**, jak na scenie, czy też zły, zachmurzony? A może z niego nawet **melancholik?** Oto pytanie, które cisnęło się na usta wszystkim jego wielbicielom, a przedewszystkiem wielbicielkom.

Postanowiliśmy zatem urządzić z p. Fertnerem wywiad i wydobyć na światło dzienne **wszystkie jego tajemnice**.

Łatwiej powiedzieć, niż zrobić. P. Fertner bowiem boi się dziennikarzy, a przedewszystkiem **unika wszelkiego rodzaju wywiadów**. Jeszcze o mnie napiszą, żem jaki **ludożerca** albo zawołany **uwodziciel** — mawia zwykle nasz kochany Fonsio. Musieliśmy użyć podstępu. Wspólnie z sekretarzem Teatru Małego p. Nieprzewskim ułożyliśmy plan wojenny i zaskoczyliśmy p. Fertnera przy obiedzie. Z doświadczenia bowiem wiemy, że artysta na widok pełnych półmisków nabiera równocześnie dużo humoru.

Po chwili potoczyła się **przyjemna pogawędka**. P. Antoni bowiem poza sceną jest zawsze pogodny i sypie kawałami, że człowiek bezustannie zanosi się od śmiechu. Audytorjum miał liczne, składające się z dyrekcji Teatru Małego i paru uroczych koleżanek.

— Lwów, to nie zwyczajne sobie miasto — rozpoczął dyr. Fertner, to raj, z którego kiedyś wypędzono Adama i Ewę. Takiego miasta w całem świecie nie znajdziesz. A Wasza publiczność — **palce lizać!** Jaka ona kulturalna, jak reaguje na moje dowcipy. Uważa mnie za swego. Ma słuszność, bo **już jestem Wasz.** Wy to każdego tak potraficie do siebie przywiązać, że zapomina o całym świecie. A te oklaski! Wie pan, co znaczą dla aktora oklaski, to samo, co np. dla pana specjalna pochwała naczelnego redaktora.

Westchnąłem, to się niestety tak rzadko zdarza.

— Specjalnie podobają mi się we Lwowie Wasze kobietki, każda z nich to czarowna huryssa z bajki tysiąca i jednej nocy. Przed paru laty, kiedy jeszcze nie znałem Lwowa, dochodziły mnie głosy, że Lwów ma **najładniejsze kobiety w Polsce**. Ot, takie sobie austrjackie gadanie — pomyślałem. Gdy przyjechałem do Waszego miasta, doszedłem do przekonania, że te pogłoski nie odpowiadają prawdzie?

— Dlaczego?

— No, bo Lwów ma najładniejsze kobiety **nietylko w Polsce, ale w całej Europie**. Czy wyobrazi pan sobie, że cały dzień chodzę zakochany, że przez Wasze dziewczynki nie mogę zaznać chwileczki spokoju. Weź pan np. chociaż tu siedzącą koło nas N... Dużo jest takich rozkosznych dziewczątek na świecie?

— Nie — przytaknąłem szczerze. Ma pan dyrektor rację, tylko...

— Pan patrzy na moje siwe włosy? Panie, one są koloru blond, tylko dałem je sobie specjalnie farbować na siwo, tak, jak to często czynią ludzie **ze złotemi papierośnicami**, które przez skromność dają srebrzyć.

— Długo pracuje pan już na scenie?

— Święciłem już **25-letni jubileusz**, było to niedawno, może przed trzema miesiącami, albo przed rokiem, dokładnie sobie nie przypominam. Ale ja miałem dziesięć lat, jak wstąpiłem na scenę.

— Tylko dziesięć lat?

— Może jedenaście, a zresztą człowiek jest tak długo młody, jak długo serce jego młode. A moje serce liczy obecnie **osiemnaście wiosen**. Z dyrekcji mojej również jestem bardzo zadowolony, w Dyrektorowej — ale to zostanie między nami — wprost się kocham. Dyrektora także bardzo lubię. Dzielny z niego człowiek. Bez niczyjej pomocy, bez żadnych subwencji prowadzi teatr. **Wie pan, że Wasz Magistrat nietylko że mu nic nie daje, ale ściąga z niego podatek.**

— 96 tysięcy złotych zapłaciłem w ciągu trzech lat — powiada p. dyr. Czarnowski.

— 96 tysięcy zł. — powtarza dyr. Fertner. — Inne miasta w Polsce zrezygnowały dawno już z tego podatku, tylko gmina lwowska **stoi twardo przy swoich żądaniach.** Może teraz będzie lepiej. Słyszałem, że przychodzi nowy **komisarz**, lwowianin, a wasz „krajan“ napewno zrozumie ciężkie położenie Czarnowskiego i zrezygnuje z tego podatku.

— Na jakiej scenie stawiał pan pierwsze swe kroki?

— Debiutowałem na scenie łódzkiej, stamtąd przeniosłem się do Warszawy i grałem w całym szeregu komedyj. Główne role grałem w następujących sztukach: „Osiołek“, „Dudek“, „Najszczęśliwszy z ludzi“, „Potasz i Perlmutter“ „Kawiarenka“, „Małżeństwo Loli“, „Cierpki Owoc“ i w. w. i. Popisową rolę gram obecnie w komedji **„Kto kogo“**, która wczoraj po raz pierwszy ukazała się na scenie Teatru Małego. Przed wojną nakręcano ze mną w Moskwie filmy, również same komedje.

— Czy p. dyrektor jest **rdzennym warszawianinem?**

— Gdzie tam, mnie matka moja na odpuście w Częstochowie porodziła.

— Czy to nowy kawał? — zapytuje dyr. Czarnowski?

P. Antoni robi tajemniczą minę, niby tak, niby nie i miejsce urodzenia Fertnera pozostało nadal niewyjaśnioną zagadką.

— Wiecie, co mi się we Lwowie ogromnie podoba? Nie uwierzycie mi, „bo to nie pasuje do mojej figury“. Oto — **bratnie mogiłki**. Takie to biedne, ale takie schludne. Jeśli kiedyś, naturalnie po 50-ciu latach, pojadę wprost do św. Piotra, to życzyłbym sobie leżeć tam, między niemi. Ale mamy czas! Precz ze smutnemi myślami! Niestety, wnet was opuszczam, muszę jechać, przedewszystkiem **wybieramy się z dyr. Czarnowskim na Kresy.** Będziemy grali **w Łucku, Równem i Krzemieńcu.**

— P. dyr. Fertnera wicewojewoda wołyński, p. **Gonto - Dziewałtowski**, imieniem taml. komitetu zaprosił na gościnne występy — zdradza p. dyr. Czarnowska.

— Nigdy jeszcze na Kresach nie byłem, to też z przyjemnością tam jadę. Cieszy mnie, że będę miał godnych zastępców w Teatrze Małym. Od 1-go występować tam będą Malicka i Węgierko.

— Tak jest — powiada p. Nieprzewski — para warszawskich artystów wystąpi w całym szeregu nowych sztuk, jak „Prawdziwa miłość“, „Powrót do grzechu“ itp.

— Napisz pan p. redaktorze, że z p. dyr. Fertnera **„straszna piła“** — zadźwięczał srebrny głosik p. Nyczówny.

— Tak jest! — gorąco przytakuje p. Nieprzewski. — P. dyrektor jako reżyser nikogo nie uznaje, nawet sekretarza.

— Ale z was straszni ludzie! Jak pracować, to pracować! W ciągu czterech dni wystawiliśmy „P. Hammelbeina“.

Ktoś dyskretnie popatrzył na zegarek.

— Już 6.30. Biegniemy do Teatru, bo się spóźnimy.

Krótki uścisk dłoni i z żalem żegnamy się z królem komików.

Jotem.

CO MÓWI NEMO.

Świętojański robaczek.

W uwiędłej trawie biała twoja ręka
Znalazła zezwłok zeschnięty owada,
Więc pytasz jaka to zwierząt gromada
I jak się zowie istota maleńka.

Popatrz na tarczę na oblask drzew tęczowych
Jeszcze lśni na niej odwada grzbiecie.
Oto jest świetlik tych nocy czerwcowych,
Który przyświecał memu szczęściu w lecie.

Pamiętasz nasze świętojańskie baśnie
Na łące pełnej sianokosów woni?
Ten mały robak na twej białej dłoni
Jest jak poeta, co świeci i gaśnie.

Bohaterska śmierć robotnika.

NIESPODZIEWANY WIDOK. — RYZYKOWNY SKOK. — TEN, KTÓRY NIÓSŁ POMOC PRZYCZYNĄ KATASTROFY.

Marsylja, w wrześniu.

(=). Pisma tutejsze rozpisują się szeroko **o tragicznej i bohaterskiej śmierci robotnika portowego, 36-letniego Antoniego Charcota.** Oto bliższe szczegóły zgonu tego bohatera:

Antoni pracował w jednym z doków i znajdował się **na pokładzie okrętu**, poddanego szeregowi **gruntownych naprawek**. Wtem przypadkowo rzucił wzrokiem ku dołowi i ujrzał młodego, może

10-letniego malca,

który niewiadomo w jaki sposób dostał się **do głębokiego w tem miejscu morza i walczył najwidoczniej ze śmiercią.**

Nie wiele myśląc, Charcot, który był **doskonałym pływakiem** i uzyskał w rozmaitych zawodach **szereg zaszczytnych wyróżnień**, skoczył z okrętu do morza **z wysokości dosyć znacznej.** Cudem tylko uniknął jakichś poważniejszych obrażeń, lecz skok ten **nadwątlił jego siły** i pozbawił go **zwyczajnej sprawności ruchów.**

Z trudem więc zbliżał się do chłopca, bliskiego już pogrążenia się

w żarłoczne fale.

Dopłynął wreszcie do malca. Wówczas tonący **uchwycił się go kurczowo.** Palce zacisnęły się silnie wokoło rąk robotnika, ciało jego **zaciężyło mu całym swoim bezwładem.**

Bohaterski robotnik, pozbawiony zwyczajnych sił i osłabiony ryzykownym skokiem, **nie mógł utrzymać tonącego malca** i wraz z nim zginął tragiczną śmiercią.

Rycina nasza przedstawia u góry **podobiznę owego malca**, u dołu fotografię owego robotnika wraz z jego córeczką, oraz moment, w którym robotnik **skoczył właśnie z okrętu i śpieszy na ratunek tonącemu malcowi.**

Ostra kara za podbicie żonie oka.

Nowy Jork, w wrześniu.

(+) Chicagowianin Glenn **Stewart**, przebywając w Londynie, — wdał się w kłótnię małżeńską i podbił żonie pięścią oko. Ale policja angielska nie toleruje takich wymian „czułości małżeńskich“, zwłaszcza u cudzoziemców, toteż pan Stewart dostał w krótkiej drodze nakaz przymusowego wyjazdu do Ameryki.

W sądzie oświadczył, że chętnie wyjedzie, ale żony z sobą nie zabierze. Państwo Stewart pobrali się zaledwie przed dwoma miesiącami...

Na marginesie.

VICE VERSA.

Lwów, 25. września.

P. Roman Dmowski stwierdziwszy na wstępie swego szkicu, że o masonerji nic nie wie, bo nic wiedzieć nie może, a dalej poświęcając temu przedmiotowi sporo miejsca i badawczego trudu, dochodzi do takich wniosków.

„Masonerja idzie do władzy drogą konsekwentnego, systematycznego bojkotu myśli i prac, które nie od niej pochodzą, a przedewszystkiem ludzi, którzy do niej nie należą. Baczne obserwowanie jej postępowania uczy, że poza nią samą, poza jej celami oraz interesami jej i należących do niej ludzi, nie istnieje dla niej wartość ludzi, ani rzeczy. Jeżeli wysuwa się na front życia bądź człowiek, nie będący masonem, bądź praca jakaś, zorganizowana przez nie-masonów, organizacje masońskie i wszystkie organy życia społecznego, od nich zależne, starają się zabić tego człowieka, czy tę pracę milczeniem, dopóki to się udaje gdy zaś przestanie się udawać, zaciekłą walką, w której zręcznie szerzone insynuacje, najbrudniejsze nawet oszczerstwa, najoczywistsze fałsze są bardzo często bronią. Iluż to ludzi, w Polsce dziś żyjących, ma w tym względzie bogate doświadczenie. Prawda, robią to nie tylko masoni, ale oni robią to bardziej scjentyficznie, bardziej planowo"...

P. Dmowski jest zbyt wielką powagą, abyśmy ośmielili się podawać w wątpliwość ścisłość jego informacyj. Inna rzecz, że wdzięczni bylibyśmy za podanie kilku nazwisk osób, będących w Polsce ofiarami „najbrudniejszych oszczerstw" masońskich. Nie, abyśmy nie dowierzali, ale z ciekawości. Ale jest inny szczegół, co do którego trudno się nam pogodzić z poglądem p. Dmowskiego.

Odmalowawszy oblicze masonerji i scharakteryzowawszy metody jej walki, p. Dmowski nie przypisuje wprawdzie masonom wyłączności w używaniu tych wstrętnych środków, ale najwyższą doskonałość. I tu, zdaniem naszem, popełnia przesadną skromność.

Jest to zapewne wadą wszystkich rdzennych Polaków, że nie doceniają wyrobów własnych, lecz zachwycają się obcymi. Masonerja jest produktem obcym, ale czy z tego wynika, aby była aż tak bezkonkurencyjna w swej „planowości" i „scjentyficzności"? Wcale nie, aby się o tem przekonać, wystarczy, by „Gazeta Warszawska", która udziela p. Dmowskiemu gościny, w cytowanym powyżej ustępie zamiast słowa „masonerja", „masoni" wstawiła drobne słówko „my". Lub, aby się zbyt nie powtarzać, „nasza partja", „nasz obóz". Całość wypadnie — zupełnie do twarzy.

Nie jest tak źle. I nas stać na wyroby doskonałe. Tylko ta przesadna skromność niepotrzebnie psuje ludziom humory.

—o—

Z życia miasta.

Nieudała instalacja.

GEHENNA ABONENTÓW TELEFONICZNYCH WE LWOWIE. — NIE MOŻEMY DŁUŻEJ MILCZEĆ. — GŁOS PUBLICZNY DOMAGA SIĘ ZARADZENIA SKANDALOWI TELEFONICZNEMU.

Lwów, 25. września.

(.). **Nowa instalacja telefoniczna zawiodła na całej linji.**

Jakkolwiek uznajemy w zupełności **rzeczywiście wytężoną pracę naszych telefonistek, najlepszą wolę, sprężystość i energję p. dyr. Spiry i naczelniczki telefonów,** to jednak fakt ten stwierdzić musimy bez ogródek. Zmusza nas do tego zarówno **obowiązek wobec naszych Czytelników,** od których otrzymujemy nieustannie setki zażaleń, jak też **interes pracy redakcyjnej,** która od czasu zmiany urządzeń w „Paście" stała się zaiste syzyfowym znojem.

Czekaliśmy długo i cierpliwie nawet zachęcaliśmy do cierpliwości ogół abonentów telefonicznych w okresie przejściowym w pierwszych miesiącach po dokonanej reorganizacji, w nadziei, że personal się wprawi, usterki techniczne zostaną wyrównane i wreszcie nastąpi to Eldorado, które nam w nagrodę za czyściec kilkumiesięczny obiecywano.

Niestety dzisiaj nadszedł już czas, że **nie wolno nam milczeć!**

Telefony lwowskie stały się istnem **narzędziem tortury dla abonentów,** parodją **swego przeznaczenia.**

Utarło się już w mieście zdanie, że jeżeli ktoś pragnie dziś przy pomocy telefonu załatwić pilną sprawę, to najlepiej zrobi, jeśli **nie tykając tego piekielnego aparatu, wyszuka w książce odnośny adres i bez stały czasu uda się autem na miejsce.**

Komunikacja telefoniczna we Lwowie albowiem przedstawia się obecnie mniej więcej tak: „Zdejmujesz słuchawkę... Długo, długo czekasz na zgłoszenie się telefonistki, wreszcie słyszysz, dajmy na to:

— 27...

— Dr, dr. dr... **numer zajęty.**

Proceder ten powtarza się pięć do dziesięciu razy... Gdy wreszcie po kwadransie czy po pół godzinie usłyszysz w słuchawce **zbawczy dźwięczny sygnał** — okazuje się, że tym razem właśnie telefonistka nie dosłyszała numeru i **połączyła cię fałszywie.**

Zaczyna się **de capo al fine,** przyczem dla urozmaicenia na żądanie numeru, **zgłasza się po kolei kilka telefonistek.** Zamiast otrzymać połączenie, słyszysz więc w małych interwałach głosiki tych miłych osóbek:

— 27. — Proszę numer 121. — 17. Proszę numer 121... — Proszę numer 121...

Wszystko na świecie ma swój koniec, więc wreszcie **uzyskujesz żądany numer. Omawiasz ważną, dyskretną sprawę.** Po ukończeniu rozmowy komunikuje ci jakiś uprzejmy anonim, że **włączony w rozmowę, wysłuchał jej od a do z.**

Jednem słowem: **na sto żądanych połączeń, uzyskuje się co najwyżej dwadzieścia,** ale za to wtedy najczęściej jest się już **w licznem, choć niewidzialnem towarzystwie, bo do rozmowy zostaje włączonych po pięć i sześć aparatów,** wobec czego naturalnie **tajemnica rozmów telefonicznych przestała dzisiaj istnieć.**

Jeśli dodamy do tego, że **aparaty psują się ustawicznie** i bądź to **rozmowa staje się zupełnie niezrozumiała,** bądź też następuje **przerwa w używaniu telefonu** aż do jego naprawy, że **szmery na linji** dochodzą do istnej kakofonji dźwięków, to chyba **głos publiczny, domagający się od właściwych czynników gruntownego zaradzenia skandalowi telefonicznemu we Lwowie nie może być dłużej lekceważony.**

NADESŁANE.

FEJLETON „GAZ. POR." z 26. IX. 1928.

HUGON LAPAIRE.

PIES.

Są zwierzęta, które tak samo, jak niektórzy ludzie, nie mają szczęścia w życiu. Bęben, pies kamieniarza Mazuryna do nich należał. Pan jego znęcał się nad nim, a nikt go nie żałował. Dlatego może że nie był ładny. Śmiesznie nawet wyglądał ze swą twardą, najeżona sierścią, wystającemi bokami i łapami tak sztywnemi, jak u sztucznego zwierzęcia.

Ale w głowie jego pokrytej gęstą, rudą szczeciną błyszczały dwie źrenice koloru orzecha, które miały wyraz rezygnacji i dobroci. Nikt jednak — a pan jego mniej, niż ktokolwiek inny — nie umiał czytać w tych oczach.

Beben szedł za Mazurynem z głową spuszczoną i ogonem ku ziemi, niby wstydząc się swej brzydoty i naśmiewań, których był przedmiotem. Kiedy wchodził do karczmy ze swym panem, koledzy kamieniarza odpychali go z odraza, wołając:

— Ojej! Worek z pchłami!!

Bęben milczał smutnie, a pan jego czuł się w swej miłości własnej urażony. Przezwiska, któremi psa obdarzano, drażniły go, jak gdyby do niego się odnosiły. Miał żal do psa za to, że go ośmieszał w oczach kolegów, aż w końcu znienawidziwszy go, postanowił zgładzić ze świata swego wiernego sługę.

Pełen dzikich instynktów ludzi pierwotnych, ani myślał wykorzystać zwykłych środków śmiercionośnych, jak trucizna, zatopienie, lub choćby kula w głowę. W nikczemnym jego mózgu powstał iście machiawelski, czarci pomysł. Wszak pies był jego własnością, rzeczą, niewolnikiem! Mógł się nad nim pastwić i znęcać bez miary i kontroli!

— Chodź! — zawołał pewnego ranka budząc kopnięciem w bok biednego Bębna, śpiącego snem spokojnych na podwórzu.

Pies wstał i z biernem posłuszeństwem poszedł za swoim panem.

Było to wiosną. Powietrze rozbrzmiewało głosami ptasiemi i nieuchwytnym szelestem skrzydełek motylich. Kosy gwizdały w leszczynie, pierwsze promienie słońca kąpały się w kroplach rosy świecącej na zieleni drzew, zbóż i murawy, piosenka pastuszka niosła wesołem echem po równinie, cały świat jednem słowem drgał radością życia...

Bęben szedł za Mazurynem

Bęben i jego kat szli długo, aż znaleźli się w miejscu bezludnem, nad stawem gęsto porosłym sitowiem. Na lewo ciągnął się las, którego koniec tonął gdzieś daleko w lekkiej liljowej mgle.

Niecny Mazuryn podszedł do młodego dębu, w którego cieniu gęstym kobiercem słały się paprocie, założył wokoło pnia gruby sznur i przywiązał go do obroży psa. Z szatańskim błyskiem w oczach wyjął z kieszeni ładunek dynamitowy, podobny do tych, których używał do rozsadzania kamieni w kamieniołomach, przywiązał go do grzbietu nieszczęśliwego psa, potarł zapałkę i przytknął ją do sznurka Bickford'a.

Bęben, który poddał się posłusznie wszystkim tym przygotowawczym operacjom swego okrutnego oprawcy, zdziwionym wzrokiem patrzał nań, kiedy ten co sił w nogach jął uciekać przez bezludne pola; poczem instynktownie porwał się, aby biec w ślad za nim. Wstrzymany jednak przez sznur upadł na cztery nogi, wyjąc głosem żałosnym i ochrypłym.

A tymczasem knot tlił się powoli...

Mazuryn, sądząc, że się dostatecznie oddalił od skutków eksplozji, stanął, chwytając oddech i patrząc w stronę lasu w oczekiwaniu fatalnego wybuchu.

Miał prawdopodobnie zamiar podejść później i napaść oczy okropnym widokiem strzępów swego psa, wiszących na gałęzi dębu, jak zakrwawiona szmata...

W tem włosy stanęły mu dęba dreszcz przebiegł po łydkach i z ust zbielałych wyrwał się okrzyk grozy.

Bęben, któremu udało się wreszcie zerwać więzy, biegł ku niemu, wlokąc za sobą palący się sznur Bickford'a. Za chwilę będzie przy swym panu, który wraz z nim wyleci w powietrze... za kilkadziesiąt sekund może...

Mazuryn rzucił się do ucieczki co sił w zmartwiałych nogach. Ale pies biegł równie prędko i już go dopędzał... Jeszcze kilka sekund...

Przed wzrokiem Mazuryna zamajaczył staw swą olbrzymią, lśniącą w słońcu taflą lustrzaną, kryjącą głębie niebezpieczne. Bez chwili wahania, nie zastanawiając się nad grozą swego położenia, Mazuryn wskoczył do wody.

Toń rozwarła się, zakotłowała i zwarła...

Dwoje ramion wynurzyło się na chwilę na powierzchnię i zaraz znikło...

Dwa wielkie koła zawirowały, targnęły taflą i rozpłynęły się.

Sznurek Bickford'a tymczasem palił się ciągle. Mały zielony płomyk ślizgał się teraz po sierści psa, docierając już nieledwie do ładunku dynamitowego w chwili, kiedy Bęben, widząc pana znikającego pod wodą, rzucił się do stawu.

Dzielne zwierzę, pływając zanurzało i wynurzało głowę z wody, aż chwyciło

Z teatru Wielkiego.

Inauguracja sezonu teatralnego.

„IRYDJON“. DRAMAT W 12 ODSŁONACH Z PROLOGIEM I EPILOGIEM ZYGMUNTA KRASIŃSKIEGO. INSCENIZACJA HENRYKA CEPNIKA. MUZYKA LUDOMIRA RÓŻYCKIEGO.

Lwów 25. września.

Po pewnem kunktatorstwie, wynikłem z chęci zaczerpnięcia oddechu i należytego przygotowania się, nowa dyrekcja Barwińskiego i Zaremby rozpoczęła sezon dramatyczny „Irydjonem“ Zygmunta Krasińskiego. Dzieło to „poety ruin“ przez długi czas uchodziło za niesceniczne i niefrekwencyjne. To błędne mniemanie przełamał przed laty dzielny eksperymentator „Teatru Polskiego“ Szyfman, pokazując nam nowe możliwości „Irydjona“, którym osiągnął w Warszawie rekordową sumę 50-ciu przedstawień. Pokusiła się za nim o wystawienie „Irydjona“ na krótko przed wojną dyrekcja śp. Ludwika Hellera we Lwowie i to przedstawienie pamiętamy dobrze. Okraszały go w obsadzie takie nazwiska jak: Żelazowski (Masynissa), Adwentowicz i Barwiński (Irydjon), Chmieliński (Ulpianus). Powiódł się wówczas także doskonale eksperyment obsadzenia siłą kobiecą roli zniewieściałego Heliogobala, a Dobrzańska, przeżywająca wówczas najlepsze swe chwile aktorskie, wywiązała się z jego trudnego zadania doskonale. Uważać należy za szczęśliwy prognostyk, że nowa dyrekcja na początku swej drogi sięgnęła do nieśmiertelnego skarbca naszej poezji, a duży nakład pracy artystycznej i wystawowej, jaki włożyła w „Irydjona“ świadczy o najlepszych chęciach utrzymania repertuaru dramatycznego na wysokim poziomie artystycznym. Mimo to były pewne braki i niedociągnięcia, wynikłe z nie zawsze szczęśliwej obsady czołowych ról, lecz o tem później przy ocenie gry artystów.

Cóż wam będę mówił o „Irydjonie“ jako o dziele poezji i teatru. — Wszak każde zdanie tekstu było już tyle razy komentowane, a idea utworu wyjaśniona przez wielkich historyków i krytyków naszej literatury. Niewątpliwie w dziele tem Krasiński, ten „poeta ruin, który dawne posągowe Rzymian postacie napełniał wulkaniczną duszą wieku naszego“ był pod wpływem „Fausta“ Goethego. Lecz któryż z największych duchów nie ulegał temu wpływowi? Był taki czas w poezji, że wszyscy bohaterzy sprzedawali swą duszę szatanowi i wszyscy byli potem zbawieni przez miłość kobiety. Lecz poza tą analogją, która się sama narzuca, „Irydjon“ wzbudził mnóstwo innych refleksji. A więc naprzód to przedziwne promieniowanie myśli wielkiej poezji: oświeca ona nie tylko to, co było, ale wybiega naprzód, ponad swój czas, przewidując proroczo to, co będzie. Żaden z naszych wielkich poetów nie miał oczu tak wytężonych w przyszłość, jak właśnie Krasiński. Czujemy to w całej „Nieboskiej“, świadczą o tem w „Irydjonie“ potężne apostrofy rozmowy Masynissy z Bogiem. Najsubtelniejszym krytykiem „Irydjona“ był Słowacki. Posłuchajmy co pisze w liście dedykacyjnym do poety ruin, poświęcając mu swą „Balladynę“:

— „O nic mów mi, że z dzwonków polnych większa ozdoba ruinom, niż z tego wieńca myśli, w który je ubierze poeta — bo choć róże, rosnące na ruinach pałacu Nerona, rozwidniły nam pięknie te gruzy, to jednak jaśniej mi je oświecił ów duch Irydjona, któregoś ty pod krzyżem w Kolosseum położył i nakrył złotemi skrzydłami anioła.“

Jedna rzecz zadziwia nas współczesnych w „Irydjonie“: to dzieło, pisane na pewno nie dla sceny, z którą cała twórczość Krasińskiego nie miała nic stycznego, posiada niektóre obrazy o potężnem napięciu dramatycznem, których siła i plastyka dopiero w ramach sceny przychodzi do właściwego głosu. (Wyklęcie Irydjona przez biskupa Sewera czyż nie jest równe potęgą i grozą wyklęciu króla przez biskupa w „Bolesławie Śmiałym“ Wyspiańskiego?) Inteligentna inscenizacja Henryka Cepnika uwypukliła należycie wszystkie sceniczne możliwości „Irydjona“, a skróty nie zepsuły ideowej linji utworu. — Strona dekoracyjna i kostjumowa wypadła okazale. Pazur naszego starego Bałka, któremu w tym sezonie przydano do pomocy Bolesława Kudewicza, czuło się na każdym kroku. Rzeszutko pokazał znów co umie i jak doskonale czuje się w swoim ukochanym świecie charakteryzacji i peruk. Nastrojowa muzyka Ludomira Różyckiego, miejscami inwencyjnie oryginalna i piękna, to znowu zahaczająca silnie o reminiscencje z Szopena i Griega, przyczyniała się w dużej mierze do wprowadzenia duszy w należyty nastrój. Dzielna batuta Leszczyńskiego, przy pełnej operowej obsadzie, wydobywała z niej wszystkie efekta dynamiczne i wszystkie subtelności kantyleny. A obsada? Zostawiłem ją umyślnie na koniec, bo nigdy nie spieszę się, gdy muszę ludziom wyświadczyć nieprzyjemność. Więc naprzód o tych, do których nie odnoszą się te słowa, bo byli jasną stroną obsady. Na czele ich bezsprzecznie stoi p. Barwińska. Dawno niewidziana na naszej scenie, zabłysnęła znowu wspaniale wszystkiemi walorami swego bohaterskiego talentu. Składają się na nią poza, gest, dykcja, mimika i potężna ekspansja dramatyczna. Pali się w tej artystce żar wielkiej sztuki, Laokonowy płomień cierpienia. Więc do wielkich ról jest predystynowana i kto wie czy takich ról w Polsce nie jest ostatnią przedstawicielką. Posąg rzymskiej matrony przypominała Siemaszkowa w maleńkiej roli cezarowej matki, Mammei. To pewne, że takiej aktorki-matki niema dziś żadna scena polska. Szczęśliwy ten Lwów. Ulpianus Barwińskiego posiadał spokój i umiar świadomego swych środków aktora. Wdzięk, młodzieńczość i nieskazitelna dykcja Poboga są zadatkami pięknej przyszłości dla tego coraz piękniej się rozwijającego artysty. Dobrze spisał się Bielecki w roli biskupa Sewera, a role epizodyczne znalazły sumiennych wykonawców w Ratschce, Okornickim, Zabielskim i Kalinowskim. — Obsada innych ról nie mogła zadowolnić najlepiej usposobionego widza. W Irygjonie przedstawił się nam po raz pierwszy Strzelecki. Widziałem go w Bydgoszczy i wiem, że ma wiele obiecujący talent charakterystyczny. Lecz rola Irydjona przeszła jego siły i warunki. W całym rysunku tej wypieszczonej przez poetę postaci był za surowy, za głośny, za kanciasty, za szorstki. Poezja przestraszyła się jego krzyków i uciekła za kulisy. Czekamy na inne świadczenia artysty, który, jak wiemy, chce i umie pracować. — Również talent Guttnera nie odpowiada kreacji szatana - Masynissy. Demonizm nie da się zrobić ponurością i grubością dykcji, ani nawet najlepszą maską czy kostjumem. Trzeba go no- [illegible] wierzchnię i zabłysnąć łuną piekła. Masynissa Guttnera był raczej „bobakiem“ do straszenia dzieci, niż strasznym królem piekielnych czeluści myśli ludzkiej. Jako Elsinoe poznaliśmy nowo angażowaną siłę, p. Barbarę Sławińską. Nie mogę zrozumieć, dlaczego powierzono tę prześliczną tak bardzo odpowiedzialną rolę tak nieudolnej adeptce sztuki, która nawet w teatrze amatorskim uzyskałaby odemnie stopień niedostateczny. Nie była to gra, ale raczkowanie dziecka, uczącego się dopiero mówić. Przy takiej Elsinoe mnóstwo najładniejszych momentów Irydjona przepadło z kretesem. Tę rolę należy stanowczo i to jak najprędzej obsadzić kimś innym. Pelińskiego bardzo lubię i cenię, ale rodzaj histerji, jaką nam pokazał w roli Heliogobala, nie trafił mi do przekonania. Nie miał żadnych cech prawdopodobieństwa. — Teatr był wyprzedany.

Henryk Zbierzchowski

Komintern polecił komunistom litewskim

ZAPRZESTANIA WALKI Z WALDEMARASEM ZE WZGLĘDU NA POLSKĘ.

(Telefonemat własny „Gaz. Por.“)

Pogranicze sow., 21 września.

Z Moskwy donoszą: Komintern wydał nakaz komunistom litewskim zaniechania wszelkiej walki z **rządem Waldemarasa**, a to na tej podstawie, że obalenie Waldemarasa może doprowadzić do objęcia steru władzy na Litwie kowieńskiej przez **rząd socjalistyczny, któryby poszedł na rękę Polsce**. A ponieważ nakazem chwili obecnej jest **bezwzględna walka z Polską**, to rząd sowjecki woli, by Waldemaras pozostał przy władzy, nawet gdy zwalczy ruch komunistyczny. **Wśród komunistów** litewskich rozkaz III Międzynarodówki wywołał oburzenie, które doprowadziło do **rozłamu wśród komunistów, a to na „polonofilów“** i zwolenników Waldemarasa.

Znowu rumuńska panama.

BRZYDKI SKANDAL NAFTOWY. — WSZYSCY ZŁODZIEJE MUSZĄ SIĘ ZNALEŹĆ W KOZIE.

Bukareszt, we wrześniu.

Znany rumuński **skandal naftowy** (na tle gospodarki w zagłębiu Dambonicy) **przybiera rozmiary**, których kresu niepodobna przewidzieć. Z każdym niemal dniem wychodzą na jaw **nowe szczegóły**, powodując dalsze aresztowania.

M. i. aresztowano **kilku urzędników sądowych**, którzy przekupieni wyjęli z archiwum i zniszczyli kompromitujące winowajców dokumenty. Dalej wydano rozkaz ujęcia **trzech inżynierów**, którzy na szkodę państwa urządzali **fałszywe plany pól naftowych.**

Gorliwość, z jaką władze wzięły się do wyśledzenia korupcjonistów, przypisują naciskowi premjera Bratianu, który podobno wyraził się: **„wszyscy złodzieje muszą się znaleźć w kozie“.**

Równocześnie donoszą o wykryciu wielkich nadużyć przy budowie tunelu koło Sibiu, gdzie firma berlińska J. Berger poszkodowała państwo na 1 miljard lei.

wreszcie Mazuryna i resztą sił wyciągnęło go na brzeg.

Długo topielec leżał nieruchomy na trawie, w odzieży, ociekającej wodą, z mokremi włosami wzdłuż skroni, z zaciśniętemi zębami i zsiniałemi wargami. Pies, nie odchodząc na krok, czuwał przy nim. Kiedy Mazuryn otworzył wkońcu oczy, spotkał się z wymownym wzrokiem wiernego psa.

Wyrzut sumienia szarpnął sercem kata.

— Bęben! — szepnął, skoro tylko wrócił do słowa.

Pies przyzwyczajony do razów, podpełzł skulony do pana; wnet jednak nieopisana radośćć zabłysła w jego źrenicach barwy orzecha, gdyż drżącą ręka Mazuryna spoczęła na jego mokrej głowie. Była to pierwsza pieszczota, którą otrzymał odeń w życiu.

Od owego dnia kamieniarze nie szydzili z Bębna. Mazuryn zresztą nigdy ná to nie pozwoliłby.

Kiedy, w jakiś czas potem karczmarz Tawel opowiadał tragiczne to zdarzenie pewnemu podróżnemu o tajemniczym nieco wyglądzie, który posilał się samotnie przy stoliku, ten wzniósłszy wskazujący palec do góry, odezwał się poważnym głosem:

— Chrystus rzekł do człowieka: „Płacić będziesz dobrem za zło!“ Człowiek nie usłuchał, ale zwierzę zapamiętało piękne te słowa!

Tłum. F. M.

Święto muzyczne w Siennie.

IMPREZA MIĘDZYNARODOWEGO TOWARZYSTWA NOWEJ MUZYKI. — MELOMANI CAŁEGO ŚWIATA ZJECHALI DO STAROŻYTNEGO MIASTA WŁOSKIEGO. — CO SIĘ NAJWIĘCEJ PODOBAŁO? — MUZYKA NAJNOWSZA NIE WYWARŁA ZBYT SILNEGO WRAŻENIA.

(Korespondencja własna „Gazety Porannej").

Sienna, we wrześniu.

Sienna, miasto **św. Bernarda i św. Katarzyny** — miasto, które może najdobitniej we Włoszech zachowało **charakter średniowieczny,** było w dniach **od 10. do 15. sierpnia tłem wspaniałego święta muzycznego „Międzynarodowego Towarzystwa Nowej Muzyki".** Dzięki tej właśnie starożytnej fizjognomji Sienny stało się, że przygrywkę do festiwalu muzyki modernistycznej stanowił koncert **starszej naszej muzyki zwłaszcza włoskiej,** odbyty w ramach wspaniałych — w **cudownej bazylice San Francesco,** monumentalnej i pełnej niezwykłej prostoty.

Orkiestra Augusta z Rzymu, w której każdy pult obsadzony jest przez **prawdziwego artystę,** odegrała pod kierownictwem dyrygenta Bernardina Molinariego **„Koncert czterech pór roku" Vivaldiego, suitę Corelliego** i symfonje z **„Tajnego małżeństwa" Cimarosy i „Semiramidę" Rossiniego.** Anna Maria Mendicini Passelti odśpiewała pięknym, ciepłym mezzosopranem **arje Arjadny Monteverdiego.** We wtorek po południu odbył się drugi koncert Orkiestry Augustea, również w bazylice San Francesco. Odegrano **piątą symfonję Beethovena,** a w czwartek zebrała się tam raz jeszcze publiczność, aby wysłuchać **chóru kościelnego z Rzymu,** który pod batutą **Raffaela Casiminego** wykonywał utwory **Palestriny, De Presa, Orlanda di Lasso, Masenzia i da Vittorii.** Przepięknie wypadło radosne **„Alleluja" Palestriny.**

Trzy właściwe koncerty, poświęcone muzyce nowej, odbyły się w imponującej sali koncertowej **pałacu Chigi Saracini,** użyczonej uprzejmie przez hrabiego tego nazwiska.

Najsilniejsze wrażenie wywołała **„Muzyka fortepianowa"** (Klaviermusik) **Hindemitha,** mistrzowsko interpretowana przez **Franciszka Osborne.** Zainteresowała sonata **Karola Haby** na flet i fortepian jako próba wielkiego talentu. Wenecki kwartet **del Vittoriale** wykonał drugi kwartet skrzypcowy **Tommasiniego,** rzecz ciekawą, choć może nieco prymitywną. Ponadto usłyszeliśmy znaną sonatę **Ravelana** skrzypce i fortepian oraz trzeci kwartet skrzypcowy **Zemlińskiego.**

Uznanie zyskało artystyczne ujęcie pięknego kwartetu skrzypcowego **Anglika Franka Bridge'a.** Równie ciekawą okazała się sonata skrzypcowa **Heinza Tiessena.** Ogromny sukces zyskał sobie **Manuel de Falla** koncertem na cembalo, flet, obój, klarnet, skrzypce i wiolonczelę; sam kompozytor dyrygował. Również młody szwajcarski muzyk **Robert Blum** dyrygował swym oktetem, rzeczą niezbyt oryginalną, ale harmonijnie i logicznie skonstruowaną.

A teraz o małym skandaliku, wywołanym przez trio **Antoniego v. Weberne.** W czasie wykonania tego poronionego płodu rozległy się zasłużone śmiechy, krzyki, gwizdania. Temperament włoski rozhulał się niby żywioł. Obok skrzypcowego kwartetu **Martina** blado brzmiała sonata wiolonczelowa **Franca Alfaniego,** zagrana przez kompozytora i wiolonczelistę **Tusę.** Zakończenie stanowił szeroko zakrojony kwartet **Ernsta Blocha,** natomiast odpaść musiał kwartet **Prokowiewa.**

Prócz tych trzech koncertów, za których program odpowiadało jury, istniały jeszcze inne imprezy, niekiedy bardzo interesujące. I tak poranek muzyki czeskiej, **„Les noces" Strawińskiego** i wiele innych.

Słowem — pławiliśmy się **w powodzi muzyki.** Jeśli chodzi o ostateczne i ogólne wrażenie, najbardziej się podobało to, co miało być tylko dodatkowe i niejako przygodne: **muzyka stara.** Nie wiem, czy należy licznych zgromadzonych w Sienie melomanów posądzić **o brak smaku estetycznego,** czy też rzeczywiście w najnowszej muzyce nie można znaleźć **głębszych i prawdziwie trwałych i wartościowych doznań artystycznych...**

Stanisław Renner.

Z dnia.

OSTROŻNIE Z PRZEZIĘBIENIAMI.

Lwów, 25 września.

(jp) Aura nasza stała się obecnie bardziej zmienna i nieobliczalna, aniżeli najkapryśniejsza z kobiet. Nagłe przeskoki od słonecznej, pięknej pogody do dotkliwego zimna i gwałtownych opadów są na porządku dziennym.

Wiadomo, że nic tak nie sprzyja **wszelkim chorobom dróg oddechowych jak właśnie takie nagłe zmiany temperatury.** Temu też bezwątpienia należy przypisać, że mimo pięknej na ogół jesieni, w mieście naszem **szerzy się grypa, a już co drugi człowiek ma katar, chrypkę i tym podobne dolegliwości.**

Wobec tego, że zbliżamy się do sezonu jesiennego, a więc do dni słotnych, w których każde tego rodzaju niedomaganie się zaostrza i staje trudne do wyleczenia, nie należy lekceważyć tych objawów, — zwłaszcza, że **w tym roku o tej wczesnej jeszcze porze, występują one silniej niż za lat poprzednich.** Nadto, jakkolwiek pogłoski o zawleczeniu na Podkarpacie greckiej „dengue" okazały się według informacyj sfer miarodajnych bezpodstawne, to **jednak ilość chorób przypisywanych t. zw. przeziębieniu i niezwykle symptomy, występujące w wielu wypadkach, powinny obudzić czujność tak publiczności, jakoteż władz sanitarnych.**

Tragedja młodzieży bolszewickiej.

MŁODZIEŻ CZERWONA CZUJE JUŻ WSTRĘT DO KAJDAN GNĘBICIELI KOMUNISTYCZNYCH. — NIEZWYKŁY ZAKON. — NAGONKA NA BIEDNYCH UCZNIÓW I PROFESORÓW.

Moskwa, w wrześniu.

„Komsomolskaja Prawda" donosi o wykryciu wśród uczniów szkoły 2-go stopnia w Wielkich Łukach **olbrzymiego sprzysiężenia zbrojnego przeciwko ustrojowi sowjeckiemu.** Do organizacji tej należeli uczniowie **w wieku od 13—16 lat,** a na czele stanęli **13-letni Petrow i Goldberg,** którzy też opracowali i wydali statut organizacji pod nazwą „**Zakon Jezuitów**".

Pismo sowjeckie przytacza **płomienną odezwę,** w której nieletni rewolucjoniści nawoływali całą młodzież bolszewicką do zrzucenia z siebie **kajdanów gnębicieli komunistycznych** i m. in. piszą: „Wiemy, że nas czeka śmierć, ale w imię naszej świętej sprawy nie cofamy się przed żadnemi ofiarami i torturami".

Aresztowano **14 uczniów w wieku 13—16 lat,** przyczem „starszym" grozi kara śmierci, a 13-letnim zesłanie do Naryma. Przy przesłuchaniu głównego organizatora spisku, Petrowa, oświadczył on — jak donosi „Prawda"—,że wszyscy uczniowie poprzysięgli nienawiść do władzy sowjeckiej i walkę z nią, celem przywrócenia monarchji".

Przy organizatorach znaleziono materjały wybuchowe, któremi posługiwali się przy urządzeniu zamachu na dom sowjetów w Łukach. Ciekawe, że w związku z wykryciem spisku uwięziono **8 profesorów** gimnazjalnych pod zarzutem, że nie potrafili wszczepić swym wychowankom „świadomości i przekonań rewolucyjnych", a ponadto, że ukrywali swe „pochodzenie burżuazyjne" przed wstąpieniem do służby bolszewickiej.

Smierć jako automobilista.

WYKOSZLAWIENIE IDEI RACJONALNEJ KULTURY FIZYCZNEJ. WÓZ ŚMIERCI SIEJE SPUSTOSZENIE.

(Do ryciny na stronie 1-szej)

Nowy Jork, we wrześniu.

(H) W czasach ostatnich coraz bardziej mnożą się karkołomne „wyczyny" **sportowe,** które wyradzając i wykoszlawiając **ideę racjonalnej kultury fizycznej, prowadzą często do katastrofy.**

O takiej strasznej katastrofie rozpisują się obecnie obszernie **pisma amerykańskie.** Jak wiadomo, urządzono w swoim czasie w pobliżu Brooklynu olbrzymi **stadjon automobilowy,** będący ostatnim etapem drogi dla współzawodniczących wozów, mających oprócz tego przejechać poprzednią **długą trasę wyścigową.**

Na tym właśnie stadjonie zaszedł niedawno **tragiczny i potworny w skutkach wypadek,** specjalnie zresztą ciekawy dzięki towarzyszącym mu okolicznościom.

Automobiliści są zazwyczaj ludźmi

bardzo przesądnymi,

posługują się rozmaitemi **maskotami i talizmanami,** mającemi użyczyć **szczęścia i powodzenia** ich **karkołomnym imprezom.** Wyjątek wśród nich stanowił znany sportsmen amerykański, kapitan Whitehead, zdobywca wielu głośnych rekordów. Whitehead, zamierzając wziąć udział w **turnieju automobilowym,** postanowił zadrwić sobie z wszelkich przesądów, oznaczając swój wspaniały wóz **fatalną cyfrą „13".**

Przyszło do wyścigów. Całą drogę przebył Whitehead szczęśliwie, znalazł się wreszcie jako pierwszy **w stadjonie brooklyńskim.** Ale wówczas

nastąpiła katastrofa.

Wóz wskutek jakiegoś defektu poniósł **jak spłoszony rumak,** a kapitan przestał być panem jego ruchu. Tonąc w

fali ognia i dymu,

gnało auto stadjonem, a w pewnym momencie przełamało barjerę i poczęło pędzić **wśród licznie zgromadzonej publiczności.**

Sam kapitan oraz 6 osób poniosło śmierć, kilkanaście osób doznało **cięższych lub lżejszych obrażeń.**

Dla ludzi przesądnych jest katastrofa kapitana Whiteheada wodą na ich młyn...

Nowy preparat profesora Steinacha.

Nazywa się „progynon" i ma być bardzo skuteczny.

Hamburg, we wrześniu.

(H.) Na tutejszym kongresie przyrodników i lekarzy wygłosił asystent profesora Steinacha, **profesor doktor Nowak** ciekawy odczyt o nieznanych dotychczas kołom lekarskim i utrzymywanych w tajemnicy eksperymentach przy pomocy nowego

preparatu „wiecznej młodości", t. zw. „progynonu".

Preparat Steinacha, różni się od innych jego dotychczasowych preparatów **znacznie wyższą zawartością hormonów,** a zatem znacznie większą skutecznością. Stosowany jest w postaci pigułek.

Dr. Nowak opowiadał o **dodatnich skutkach progynonu,** stwierdzonych w bardzo licznych przypadkach. Wykład jego wywołał bardzo silne zainteresowanie i spowodował **żywą dyskusję i wymianę zdań.**

40 policjantów przeciw 5000 tłumowi.

N. Jork, we wrześniu.

(+) W Chicago odbywała się niedawno zabawa na grobli, pod gołem niebem, z udziałem ponad 5000 osób. W pewnej chwili kilkunastu awanturników wywołało bójkę, czego następstwem była **olbrzymia panika.** Cały ten pięciotysięczny tłum **rzucił się do ucieczki, gniotąc się i wywracając kobiety i dzieci.** Tu dopiero pokazała się wyższość nielicznej, ale sprawnej garstki nad bezładnym tłumem. Czterech policjantów zdołało ową masę ludzką powstrzymać, utorować sobie drogę do centrum zajścia i stoczyć walkę z awanturnikami. Tymczasem nadbiegło jeszcze 36 policjantów i przy ich pomocy zajście zlikwidowano.

KRONIKA

25 Września Wtorek Władysława z G.

—o—

REDAKCJA BEZWARUNKOWO MANUSKRYPTÓW NIE ZWRACA.

TEATR WIELKI:

Wtorek, 25. bm. „Irydjon“, dramat.

Środa, 26. bm. „Orłow“, operetka wyst. Elny Gistedt.

Czwartek, 27. bm. „Tosca“, opera, wyst. gośc. G. Chorjana.

Teatr Wielki. Dziś ukaże się po raz drugi, wystawiony z całą starannością na naszej scenie, potężny dramat Zygmunta Krasińskiego „Irydjon“, z pp. Barwińską i Strzeleckim w głównych rolach.

Gustaw Chorjan, wybitny tenor opery wiedeńskiej, Polak, wystąpi gościnnie w Teatrze Wielkim jedynie dwa razy, tj. w czwartek 27. bm. w „Tosce“ Pucciniego i w sobotę 29. bm. w „Fauście“ Gounoda. Bilety już można nabywać w kasach teatralnych.

„Orłow“ operetka Granichstaedtena z Elną Gistedt. Jutrzejsze przedstawienie „Orłowa“ zapowiada się niezwykle interesnjąco z powodu występu Elny Gistedt, która w partji Nadji zbierała olbrzymie sukcesy artystyczne na wszystkich scenach zagranicznych. Dalsza obsada ról pozostaje bez zmiany z pp. Rylską, reżyserem Kuligowskim i Tatrzańskim na czele.

*

TEATR MAŁY:

Wtorek, 25. bm. o godz. 7.30 wiecz. „Kto kogo?“ Gośc. wyst. A. Fertnera.

Środa, 26. bm. o g. 7.30 wiecz. „Kto kogo?“ Gościnny występ A. Fertnera.

Czwartek, 27. bm. o g. 7.30 wiecz. „Kto kogo?“ Gościnny wyst. A. Fertnera.

Ostatni tydzień występów Antoniego Fertnera w Teatrze Małym. Beztroska wesołość, złoty humor, słoneczna pogoda, których przedstawicielem może jedynym w Polsce jest nieporównany Antoni Fertner, niedługo gościć u nas będą. Świetny gość warszawski, ulubieniec publiczności lwowskiej pozostanie we Lwowie tylko do 30. bm. grając popisową swą rolę w doskonałej komedji Vebera i Hennequina „Kto kogo?“ której premiera odbyła się wczoraj zdobywając gorące oklaski wypełnionej widowni.

*

REPERTUAR KINOTEATRÓW:

APOLLO: „Wyzwolona“.

Avenue: „Ofiara kabaretu w Hong-Kong“.

CASINO: Werner Kraus „W moralności ulicy“.

CHIMERA: „Wstydź się Ossi“.

FATAMORGANA: „Student z Pragi“.

GRAŻYNA: „Wschód słońca“.

KOPERNIK: „My, Pierwsza Brygada“.

LEW: „§ 182; Shańbiona“.

LUNA: „Demon Cyrku“.

MARYSIENKA: „My, Pierwsza Brygada“.

OAZA: „Siódme niebo“.

PALACE: „Hipek i Lopek“, ponadto „Czarne sywetki“.

PASAŻ: „Bohaterowie Sahary“.

UCIECHA: „Spowiedź przed szturmem“.

*

*

Komitet pedagogiczno-obywatelski dla przedstawień popołudniowych dla młodzieży szkolnej w Teatrze Wielkim. Z inicjatywy sfer pedagogicznych odbyło się dnia 20. bm. liczne zebranie osób interesujących się sprawą przedstawień dla młodzieży i dzieci. Wybrano specjalny komitet, w skład którego weszli: pp. prof. Żypowski przewodniczący, dyr. M. Opałek, zast. przew., prof. K. Króliński, sekretarz, insp. Kucheiak, prof. dr. W. Chodaczek, prof. W. Sabatowska, prof. dr. Stankiewiczówna, dyr. J. Stankiewicz, dyr. A. Rychnowska, prof. J. Manasterski, dyr. M. Kistryn, prof. Wł. Kucharski, J. Ruczajówna. Sprawy najbliższego repertuaru referował dyr. Barwiński, poczem omówiono sposób sprzedaży i ceny biletów na przedstawienia sobotnie popołudniowe dla młodzieży szkolnej i dla dzieci w niedzielę o godz. 11-tej. Ceny te wynoszą od 2 zł. 50 gr. do 30 gr. W obradach wziął udział delegat Kuratorjum wizytator p. St. Hubert. Komitet, w którego skład wejdą jeszcze delegaci szkół średnich, zawodowych i powszechnych, będzie miał na celu wybór i ustalenie repertuaru dla młodzieży i dzieci na dłuższy okres i wogóle poprowadzi akcję propagandową w kierunku wyrobienia zamiłowania u młodzieży do teatru i prawdziwej sztuki. Dyrektorowie teatru pp. Barwiński i Zaremba, oraz kierow. liter. p. Cepnik okazują dla tej ogromnie doniosłej sprawy wychowawczej entuzjastyczną życzliwość i przyrzekli swoją rzetelną współpracę. Korespondencje szerszych sfer nauczycielskich i rodzicielskich w sprawach wchodzących w zakres Komitetu, skierowywać należy pod adresem prof. Królińskiego, Wagilewicza 2.

O materjał dotyczący walk listopadowych 1918 r. Komitet Obchodu 10 Rocznicy Obrony Lwowa przygotowuje wydanie Jednodniówki, na której treść złoży się między innemi obszerny dział historyczny, dotyczący walk listopadowych. Komitet apeluje goraco do byłych obrońców Lwowa i ich rodzin, będących w posiadaniu materjałów, odnoszących się do tych czasów, a więc pamiętników, listów, fotografji itd., by zechcieli użyczyć ich mitetowi, celem zużytkowania publicystycznego. Posiadacze mogą sobie zastrzec zwrot nadesłanych materjałów po zużytkowaniu. Materjały uprasza się nadsyłać pod adresem: Komitet Obywatelski Obchodu 10-tej Rocznicy Obrony Lwowa. Referat propagandowo - prasowy, Lwów, ul. Rulowskiego 11, I p.

Wystawa przetworów przemysłu polskiego w Białogrodzie. Dowiadujemy się że w listopadzie rb. otwarta tu zostanie wystawa przetworów przemysłu polskiego. Sfery gospodarcze jugosłowiańskie usposobione są dla tej imprezy bardzo przychylnie, gdyż istnieje tendencja nawiązania jak najściślejszych stosunków ekonomicznych z Polską. Protektorat nad wystawą objęło poselstwo polskie w osobie charge d'affaires Kwapiszewskiego. Wystawę organizuje grono tutejszych obywateli Serbów i Polaków.

Na Kursa dla dorosłych Koła Pań T. S. L. w szkole żeńsk. im. Staszica, im. Konarskiego i im. Tańskiej można się jeszcze wpisywać w niedziele, poniedziałki, środy i czwartki (wedle ogłoszenia na tych szkołach) od godz. 4—6 popołudniu. Nauka bezpłatna już się rozpoczęła.

Nadzwyczajne walne zgromadzenie członków Polskiego Towarzystwa Śpiewackiego „Echo-Macierz“ odbędzie się w poniedziałek, dnia 8. października br., o godz. 18.30 względnie 19.30 w lokalu Towarzystwa w gmachu Skarbka, z porządkiem obrad: 1) Odczytanie protokołu z ostatniego walnego zgromadzenia, 2) Sprawa kierownictwa artystycznego, 3) Wnioski i interpelacje. — Próby nie doznają przerwy.

(.) **Jak tamtędy przejść?** Buduje się nową linję tramwajową przez ul. Na Bajki i Nabielaka. Wskutek tego rozkopano niki, pozatarasowywano kamieniami i szutrem, że mieszkańcy tych ulic postanowili rozpisać konkurs z wyznaczeniem nagrody dla tego, kto poda sposób jak ulicami temi można przejść, aby się przedostać do domu.

(jp) **Bez puszcza pęki.** Ciepłe promienie słońca złudziły wiośniane krzewy... Bzy po spełnieniu pękami kwiecia swej roli w czas majowy zabierały się do zasłużonego spoczynku. Lecz apel złocistego Feba obudził je z drzemki... Przypomniały sobie wiosnę i rozpękły nowymi pączami. Czy łaska pogody da im zakwitnąć poraz wtóry?

(.) **Poczta gołębia w usługach „Tygodnia Dziecka“.** Przy okazji obchodu „Tygodnia Dziecka“ w Sichowie pod Lwowem obecni goście ze Lwowa, między innymi p. generalowa Popowiczowa, przydstawiciele władz, nauczycielstwa, zebrana dziatwa szkolna z okolicznych wsi itp. przesłali redakcji naszej pozdrowienia pocztą gołębią. Skrzydlaty listonosz odleciał z Sichowa w niedzielę o godz. 3-ciej min. 17, przybył na miejsce o godz. 3-ciej min. 29, a zatem odbył drogę w ciągu 12 minut.

Na centralną targowicę bydła spędzono od 15. do 22. bm. 4 woły, 25 buhaji, 171 krów, 15 jałownika i 573 cieląt. Za woły płacono po 1.60 zł., za buhaji 1.50, 1.30 i 1.00 do 1.20. Za krowy 1.60 do 1.65, 1.30 do 1.55 i 1.00 do 1.20. Za jałownika 1.60 do 1.65, 1.30 do 1.55 i 1.00 do 1.10, za cielęta 1.70 do 2.10. Za mięso bydlęce 2.20 do 2.40, 2.05 do 2.15 i 2.00. Cielęce 2.90 do 3.10, wieprzowe 2.70 do 2.90, bydlęce z prowincji 1.70 do 2.10, cielęce 2.60 do 2.65, wieprzowe 2.45 do 2.70, koszerne 2.40 do 3.00 i baranie 1.60 do 1.85. Za siano 18.00 do 22.00, II-giej jakości 11.00 do 16.00 zł., za słomę okłodową 8 do 10, za koniczynę niemłóconą 24 zł. Koni spędzono 160.

Zmarli we Lwowie. W miesiącu sierpniu zmarło we Lwowie 271 osób: w tem 139 kobiet, a 132 mężczyzn. Według wieku zmarło: od 0—14 lat 51 osób, od 15—19 — 16 osób, od 20—29 — 18 osób, od 30—39 — 7 osób, od 40—59 — 6 osób, ponad 59 lat — 6 osób. Według wyznania: rzym. kat. 135, gr. kat. 49, protest. 3, mojżesz. wyznania 78 osób, innych wyznań 6.

(—) **Usunięcie umysłowo chorej z ulic.** Wczoraj na ul. Gródeckiej, jakaś kobieta umysłowo chora obrzucała przechodzącą publiczność kamieniami. Wobec tego, że okazała się niebezpieczną dla otoczenia oddano ją do aresztów miejskich.

(—) **Kradzież mieszkaniowa.** Liebe Stachel, zamieszkały przy ul. Pod Dębem 18., doniósł wczoraj policji, że nieznani sprawcy włamali się do jej mieszkania i skradli biżuterję i garderobę, oraz gotówkę łącznej wartości 1500 zł.

(—) **Zderzenie dwu autodorożek.** Na ul. L. Sapiehy u wylotu ul. Śniadeckich zderzyły się wczoraj dwa auta Nr. 8840, prowadzony przez Jana Seńkowa, oraz 8090, prowadzony przez Jana Swerchuna. Oba wozy doznały uszkodzeń, a powstała szkoda wynosi 250 zł.

(—) **Poskromienie awanturników.** Do aresztów policyjnych oddano wczoraj: Szymona Kulika, oraz Romana Kulika za te ulice tak gruntownie, pozrywano chodwywołanie awantury w tkalni Izaka Kleinera przy ul. Piekarskiej.

(—) **Aresztowanie defraudanta.** Do aresztów policyjnych oddano wczoraj Salamona Hertesa, z zawodu rzeźnika, za sprzeniewierzenie kwoty 100 zł. na szkodę Mikołaja Marjotty, zamieszkałego w Borkach janowskich.

—o—

Z życia prowincji.

Kronika drohobycka.

(Od naszego korespondenta).

Drohobycz, we wrześniu.

Niezwykłe włamanie. Onegdaj stał Drohobycz pod znakiem niezwykle śmiałego włamania do wielkiego magazynu futer Braci Roth i Synowie. Sprawcy po wybiciu w przylegającym do magazynu sklepie Kupferberga dziury w suficie, dostali się do wnętrza składu, skąd skradli wielką ilość futer i skórek ogólnej wartości 200.000 zł., poczem skradzione rzeczy wywieźli autem za miasto i wszelki ślad po nich zaginął. Dochodzenia w tej sprawie prowadzi wydział śledczy w Drohobyczu.

Napad rabunkowy. Dnia 16 bm. napadnięci zostali przez rabusiów parobcy, pasący bydło na pastwisku w Śniatynce, pow. Drohobycz. Bandyci pod groźbą pobicia zrabowali chustki, kurtki, czapki i w. i. rzeczy. Sprawców rabunku w osobach Figoly Hrynia, Iwana Iwanciowa i Iwana Wasyluki z Liszni ujęto i oddano w ręce władz sądowych.

Poświęcenie sztandaru Cechu Mistrzów szewskich. W niedzielę, 16 bm odbyła się w Drohobyczu uroczystość poświęcenia sztandaru Cechu Mistrzów Szewskich z niezwykłą pompą. Na uroczystość przybyły różne delegacje ze Lwowa, Borysławia, Przemyśla i w. i. miast. Po odprawieniu nabożeństwa w kościele parafjalnym i po uroczystości wbijania gwoździ, udano się na obiad do sali „Sokoła“, gdzie do licznie zgromadzonych uczestników przemówił niezwykle serdecznie w imieniu Wojewody lwowskiego p. Gołuchowskiego, p. starosta drohobycki Porembalski, kończąc przemówienie uroczystym panegirykiem na cześć Prezydenta Państwa Mościckiego, Pierwszego Marsz. Piłsudskiego i obecnego Rządu. Czas obiedni uprzyjemniał odśpiewaniem kilku pieśni narodowych chór drohobycki „Echo“.

E-g-e.

Z kraju.

Projekt nowej ustawy o uposażeniach urzędników państwowych został już — jak donoszą z Warszawy — opracowany. Wprowadza on szerszą skalę różnicy w poszczególnych grupach uposażeń. Projekt przewiduje podwyżkę płac od 15—52 proc.

Poseł węgierski Belitska zostaje w Warszawie. Donoszą, że wiadomość jednego z budapeszteńskich dzienników brukowych, jakoby obecnego posła węgierskiego w Warszawie Belitskę miał zastąpić sekretarz stanu w ministerstwie obrony krajowej Algya Papp, jest absolutnie nieprawdziwa.

Echa afery Dymowskiego. Zakończono już śledztwo w sensacyjnej sprawie Banku narodowego i b. posła chadeckiego Dymowskiego. Jak się dowiadujemy rozprawa przeciw Dymowskiemu rozpocznie się w październiku br.

—o—

Ze świata.

Król belgijski wyjechał na jednotygodniowy pobyt do Szwajcarji.

Rumunja uznała Albanję. Z Bukaresztu donoszą: Rada ministrów upoważniła ministra spraw zagranicznych do telegraficznego zawiadomienia Tirany o uznaniu przez Rumunję nowego ustroju państwowego w Albanji.

Pożar spowodowany przez wybuch prochu zniszczył całkowicie fabrykę linoleum w Libawie.

Szron w okolicach Paryża. Ubiegłej nocy w okolicach Paryża zauważono pierwszy szron.

Pomnik Kraszewskiego. Z Białej Podlaskiej donoszą: Obchodzono tu uroczyście jubileusz 300-lecia egzystencji miejscowego gimnazjum. Jednocześnie odsłonięto pomnik ku czci Józefa Ignacego Kraszewskiego, który się tu kształcił w latach 1826—28.

—o—

Wyścig ze śmiercią.

Nowy Jork, we wrześniu.

(+) Dowód niezwykłej miłości synowskiej złożył onegdaj **Melwin Boynton,** syn pastora baptystów. Przebywając w Rangeon (Birma, Indje angiel.) otrzymał on depeszę z wieścią, że matka jego w Little Point Sable (Michigan, Stany Zj.) śmiertelnie zachorowała i chce go widzieć przed śmiercią. Kochający syn użył wszelkich środków lokomocji, jakie daje nowoczesna technika komunikacyjna, jak auta, aeroplany, najśpieszniejsze ekspressy i okręty. Dzięki temu pośpiechowi pokonał ogromną przestrzeń 12.000 mil angiel. w czasie zdumiewająco krótkim i zdążył jeszcze na czas, by uściskać matkę, która wkrótce po jego przybyciu wyzionęła ducha.

—o—

Kradł, aby kształcić synów.

Nowy Jork, w wrześni.

(+) Osobliwym złodziejem był 41-letni Polak Jakób **Żurawski w N. Jorku.** Już 25 razy aresztowany za kradzieże, niedawno znów poszedł do kozy za tożsamo przestępstwo. — Jak stwierdziło śledztwo, dzięki tym kradzieżom Żurawski był w stanie **kształcić jednego syna w kolegjum, drugiego na uniwersytecie.** Obaj oni nic nie wiedzieli, z jakich źródeł ojciec czerpie na ich utrzymanie.

Żurawski był złodziejem „okrężnym“ gdyż jeździł z miasta do miasta na swe wyprawy.

Ze sportu.

Gotujcie się do IV. biegu kolarskiego „Gazety Porannej".

CO POSTANAWIA REGULAMIN?

Lwów, 25. września.

„Bieg kolarski o puhar „Gazety Porannej" ma już swą **ustaloną markę**, to też każdorazowa zapowiedź imprezy budzi **żywe zainteresowanie**. Cieszą się kolarze, że dane im będzie raz jeszcze zmierzyć swe siły **na dobrze znanej, wyjeżdżonej trasie**, cieszy się publiczność, dla której walka **na ulicach miasta** tworzy miłe urozmaicenie niedzielnej „dwunastówki".

Niedzielny bieg

będzie czwartym z rzędu. Poraz pierwszy odbył się on **w roku 1925.** Przy olbrzymiem — jak na stan ówczesnego kolarstwa — udziale zawodników, przemienił on się w **potężną manifestację** na rzecz sportu kolarskiego. Trasa pierwszego biegu prowadziła w kierunku do Janowa, zwycięzcą został **Adler**, startujący wówczas w barwach LTK I M. W przyszłym roku trasa została zmieniona i tym razem los okazał się przychylny **Adlerowi**. — Rok 1927 przyniósł zwycięstwo **Serbeńskiemu**, również z LTK i M. Tak więc zasłużony ten klub utrzymał się przez trzy lata w posiadaniu trofei naszego pisma.

Czy uda się to i w roku bieżącym — na to trudno odpowiedzieć. W Pogoni ma on **groźnego konkurenta**, szczerzącego chciwie swe zęby **na piękną nagrodę**. Dzięki obecnej konstelacji w lwowsk. piłkarstwie, liczyć się należy z **zaciętą, interesującą walką**.

W najbliższych dniach podawać będziemy **szczegóły z przygotowań** i wymienimy firmy, które jak zwykle, **hojną ręką ofiarowały honorowe nagrody**. Dziś ograniczamy się do podania suchego regulaminu, w którym zainteresowani znajdą wszelkie potrzebne im informacje.

REGULAMIN

IV-go dorocznego wyścigu kolarskiego, na przestrzeni 50 klm., organizowanego przez Lwowskie Towarzystwo Kolarzy i Motorzystów o wielki srebrny puhar, ofiarowany przez Redakcję „Gazety Porannej" we Lwowie w dniu 25 września 1927.

1. Wyścig dostępny jest dla wszystkich kolarzy, należących do Towarzystw i sekcji kolarskich zrzeszonych w Z. P. T. K.

2. Start w niedzielę dnia 30-go września br. o godzinie 11-tej rano, przed Redakcją „Gazety Porannej", przy ul. Chorążczyzny l. 31, z metą tamże.

3. Trasa prowadzi: z pod Redakcji „Gazety Porannej", ul. Chorążczyzny, Akademicką (strona prawa), Romanowicza, Zyblikiewicza, Stryjską, poza rogatkę stryjską — do 23.5 km. i z powrotem szosą stryjską, ul. Stryjską, Zyblikiewicza, Romanowicza, Akademicką (obok Gmachu Izby Handlowej i Przemysłowej). Chorążczyzny, do mety pod Redakcją „Gazety Porannej".

4. Zawodnicy obowiązani są stosować się ściśle do postanowień tego regulaminu i regulaminu Z. P. T. K. pod rygorem natychmiastowej dyskwalifikacji, a zatem jest niedopuszczalne prowadzenie zawodnika, przez samochód, motocykl lub kolarza, nie biorącego udziału w wyścigu.

5. Jeśli zawodnikowi towarzyszy samochód lub motocykl bez kontrolora i umieszczonego na nim napisu „Kontrola" — „Prasa" — „Sędziowie" — „Organizatorzy" — zawodnik zostanie zdyskwalifikowany.

6. Zawodnicy jadą prawą stroną drogi, mijają zaś współzawodnika z lewej strony. Na półmetku przejeżdżają taśmę i okrążają stojącego tamże sędziego.

7. Zmiana maszyn, jakoteż części dozwolona. Wszelkie naprawy podczas wyścigu wykonuje sam zawodnik, bez pomocy postronnej.

8. Zawodnicy muszą mieć numery porządkowe, przymocowane na plecach. Nie posiadanie lub zakrycie numeru pociąga za sobą dyskwalifikację zawodnika. W razie wycofania się z biegu, należy numer natychmiast zdjąć.

9. Zawodnikom nie wolno brać pożywienia, napojów lub części maszyn wprost z samochodów, motocykli lub pojazdów, podający takowe musi stać na drodze.

10. Kontrolorzy ustawieni będą na trasie wyścigu i jadący w autach i motocyklach będą uważali na przestrzeganie postanowień tego regulaminu, jakoteż regulaminu Z. P. T. K.

11. Koszta podróży do Lwowa i z powrotem, utrzymania i noclegów, pokrywają zawodowcy względnie ich Towarzystwa.

12. Bieg odbędzie się bez względu na pogodę. Zgłoszenia i wpisowe w kwocie 3 złote, należy kierować pod adresem: Sekretarjat Lwowskiego Klubu Kolarzy, Lwów, Czarneckiego 7, do dnia 27 bm. włącznie.

13. Nagrody: zwycięzca zdobywa przechodni wielki puhar srebrny Redakcji „Gazety Porannej" i nagrodę honorową, następnych sześciu nagrody honorowe.

14. Nagród honorowych może być więcej, a to zależnie od ilości startujących zawodników. Rozdanie nagród w dniu wyścigu.

15. Zmiany i uzupełnienia niniejszego regulaminu zostaną zakomunikowane zawodnikom przed rozpoczęciem wyścigu na starcie.

Lekkoatletyka w armji posuwa się potężnie naprzód.

ŚWIADCZĄ O TEM WYNIKI DOROCZNYCH MISTRZOSTW.

Lwów, 25. września.

W piątek, sobotę i w niedzielę odbyły się w stadjonie wojskowym na Małych Błoniach w Krakowie doroczne **zawody o mistrzostwo armji w lekkoatletyce.** Mimo niedogodnych warunków atmosferycznych osiągnięto **zupełnie dobre wyniki świadczące wymownie, że armja intensywnie pracuje nad rozbudową sportu**, a w szczególności lekkoatletyki. Jako nader dodatni objaw zanotować należy pojawienie się **wielu nowych nazwisk** i uwagi godne wyniki w t. zw. klasie II-ej.

Na pierwsze miejsce wysunęło się **DOK III** (Grodno) głównie dzięki doskonałym **wyczynom zawodników garnizonu wileńskiego.** Z poszczególnych wyników na wyróżnienie zasługuje czas Pędzicha **11,3 sek. a 100 m.** przy rozmokłej bieżni, oraz pchnięcie kulą na 13.68 m. (Górski), co stanowiłoby nowy rekord Polski, gdyby kula nie była za lekką.

WYNIKI TECHNICZNE.

Klasa I.

Bieg 5,000 klm.. 1) wachm. Stefan Szelestowski (OK I) 16:45, drugi plut. Żylewicz (OK VII), st. szer. Nowakowski (OK VIII).

Skok w wyż: 1) kpt. Mierzejewski (Centralna Szkoła G. i S.) 169½ cm., por. Fryszczyn (OK X) 169½ cm., chor. Adamczak 164 cm.

Kula: 1) st. szer. Górski (OK IX) **13.68 m., rekord polski, który nie będzie uznany,** ponieważ kula była za lekką, drugi por. Baran (Centr. Szk. G. i S.) 13,48 m., kpt. Łucki (OK VI) 11.70 m.

Dysk: 1) por. Baran 42.22½ m. (poza konkursem 43,50 m.), st. szer. Górski 40.80 m., sierż. Wieczorek (OK III) 39,94 m.

Bieg 400 m.: 1) kprl. Gniech (OK III) 57:5, kprl. Kossowski (OK V), szer. Kaliszak (OK II).

Bieg 200 m.: 1) kprl. Gniech 24:2. sierż. Wieczorek i szer. Domaradzki (OK VI).

Bieg 80 m.: 1) st. szer. Starosta (OK IX) 2 min. 0,8 sek., sierż. Woźniczko (OK III), st. szer. S.bik (OK VIII).

Skok w dal. 1) kprl. Nalepa (OK II), por. Fryszczyn (OK X) 6,52 m., sierż. Wieczorek (OK III) 6,50 m.

Oszczep: 1) plut. Smakulski (DOK II) 51,64 m., 2) ogn. Buchała (OK V) 49,68 m., 3) sierż. Wieczorek (OK III) 45,11 m.

Skok o tyczce: 1) chor. Adamczak (Centr. Szk. G. i S.) 345 cm., 2) por. Gilewski (OK V) 320 cm. i 3) sierż. Wieczorek (OK III) 310 cm.

Sztafeta 4×100 m.: 1) OK III 46:7, drugi Centr. Szk. G. i S., trzecie OK V.

Sztafeta 4×400 m.: 1) OK V 3.53,2, drugie OK VIII, trzecie OK III, na czwartem miejscu OK IX.

400 m. z płotkami: 1) kprl. Gniech (OK III) 67.5 sek., drugi kprl. Kossowski (OK V), trzeci sierż. Wieczorek.

100 m.: 1) kprl. Pędzich (OK III) 11,3, drugi kpt. Dobrowolski o 2 metry w tyle, trzeci kprl. Gniech o pierś i czwarty por. Skwierczyński (Centralna Szkoła G. i S.).

1.500 m.: 1) st. szer. Starosta (OK IX) 4:27,7, drugi kprl. Wiśniewski (OK III), trzeci plut. Żylewicz (OK III) czwarty wachm. Szelestowski.

Klasa II.

110 z płotkami: 1) kpt. Dobrowolski 17 sek., 2) kpl. Mierzejewski o metr w tyle, 3) por. Gilewski o 2 metry w tyle i 4. sierż. Wieczorek.

Klasa II.

Rzut kulą: 1) kprl. Maćkowski (OK. X) 11.22 mtr.

Skok w wyż: 1) por. Ziembiński (OK. I.) 164 cm.

Bieg na 5.000 m.: 1. szer. Czubak (OK. V.) 17.34 sek.

Bieg na 800 m.: 1) kprl. Mędrzycki (OK.I.) 2.06.7 sek.

Skok o tyczce: 1) szer. Binder (OK X.) 290. cm.

Rzut oszczepem: 1) szer. Skalski (OK. X.) 46.94 cm.

Bieg na 110 m. przez płotki: 1) szer. Zajuz (OK. V.) 18.7 sek.

Bieg 400 m. z płotkami: 1) kpt Kluźniak (OK. IV.) 1.00.17 sek.

Dysk: 1. st. szer. Furmański (OK. IV.) 35.07, mtr.

Bieg 2000 mtr.: 1) plut. Iwański (OK. VII.) 24.8 sek.

Skok w dal: 1) szer. Wattkowski (OK. IX.) 613 cm.

Bieg 100 mtr.: 1) plut Bunikiewicz (OK. IX.) 11.5 sek.

Bieg 400 m.: 1) Szlolała (OK. I.) 56.5 sek.

Sztafeta 4×400 mtr. 1) OK. I. 3.47.4. 2) OK. XII., 3) OK. IV.

—o—

WYSCIGI KONNE.

Program na wtorek.

I. 1000 zł. Gonitwa płaska dla koni pół krwi. Dyst. ok. 1600 m. zapisane: Manluszka, Pola Negri, Byle Jaki, Misia. Nasi faworyci: Byle Jaki, Pola Negri.

II. 1000 zł. Gonitwa płaska dla koni arabskich. Dyst. ok. 1800 m. zapisane: Koral, Aga, Floks, Hedżas, Gruzinka. Nasi faworyci: Gruzinka, Koral.

III. 700 zł. Gonitwa płaska dla koni wszelkiego pochodzenia. Zapisane: Marpesst, Monte Catini, Moorwind, Dalila Felimena II, Irasatti, Korea. Nasi faworyci: Monte Catini, Irasatti.

IV. 800 zł. Gonitwa płaska dla koni arabskich. Dyst. ok. 1600 m. Zapisane: Wałacha, Alf II. Grenadu, Gill. Ibn Mahomed, Effendi. Nasi faworyci: Wałach, Ibn Mahomed.

V. 700 zł. Gonitwa z płotami. Dyst ok. 2800 m. Zapisane: Monte Catini, Danina, Dalila, Happy Jack, Agamemnon, Jazon, Gika, Hazard. Nasi faworyci: Danina, Happy Jack.

VI. 500 zł. Gonitwa z przeszkodami Dyst. ok. 4200 m. Zapisane: Ognista Aida, Roguza, Gika, Mazur. Nasi faworyci: Aida, Gika.

—o—

PODZIĘKOWANIE.

Lwowskie Tow. Kolarzy i Motorzystów składa niniejszem serdeczne podziękowanie WP. K. Lipińskiemu właścicielowi fabryki rowerów „Ormonde" w Warszawie, ul. Jasna 5, za troskliwą opiekę i wydatną pomoc, udzieloną naszym zawodnikom podczas całego biegu „Dookoła Polski". Za wydział L. T. K. i M. sekr. J. Butler, prezes G. Adamowski.

Dno nędzy. Naprawdę złotemu i nigdy niezawodzącemu sercu Czytelników naszych polecamy wdowę po poważnym rzemieślniku lwowskim, matkę legjonisty i obrońcy Lwowa, który zmarł z odniesionych ran — znajdującą się obecnie w ostatnim stadjum... czu śmierci głodowej. Nieszczęśliwa staruszka jest nadto ciężką kaleką, tak, że zupełnie najdrobniejszej nawet kwoty nie jest w możności zapracować. Datki przyjmuje Administracja dla „Matki obrońcy Lwowa".

Nowoczesny Rinaldo Rinaldini.

CARLO TALANO, KRÓL BANDYTÓW WŁOSKICH. — JEGO ROMANTYCZNA HISTORJA I TRAGICZNY EPILOG. — PIĘKNA GIUSEPPA PRZYCZYNIŁA SIĘ DO JEGO UJĘCIA. — CHCĘ BYĆ ROZSTRZELANY, A NIE POWIESZONY! — OSTATNIĄ MYŚL KIERUJE KU ŻONIE.

Rzym, we wrześniu.

(H) Mija właśnie sto lat od śmierci **Chrystiana Vulpiusa,** autora sensacyjnej powieści **„Rinaldo Rinaldini".** Powieść była osnuta **na rzeczywistej podstaci,** gdyż bandytyzm nigdzie może nie rozwinął się tak bujnie, **jak właśnie w Włoszech.** A nawet do tej chwili jeszcze nie wymarł. Oto niedawno pisma włoskie rozpisały się szeroko o **tragicznej śmierci sławnego bandyty włoskiego**

Carla Talano,

o czem zresztą już krótko donieśliśmy. Życie tego bandyty obfituje **w tak ciekawe i romantyczne szczegóły,** że warto mu parę słów poświęcić. Rozpoczęło się od testamentu, pozostawionego przed dwudziestu laty przez **pewnego właściciela dóbr w Orgosolo.** O dziedzictwo rozpoczął się spór gwałtowny między rodzinami Cossa a Corraine. Spór ten zakończył się śmiercią **przedstawiciela rodziny Corrainów,** zamordowanego przez jednego z Cossów. Kiedy sąd uniewinnił mordercę, motywując **to obroną życia własnego,** rodzina Corraine postanowiła sama wymierzyć sprawiedliwość.

Stworzyła tedy bandę, do której przyłączyli się również **dwaj bracia Talano.** Pewnego dnia Carlo Talano objął nad bandą dowództwo. Pomszczono śmierć zamordowanego. Ponieważ jednak popadnięto z tego powodu w kolizję z prawem, a dalej narażono się na zemstę rodziny zabitego — **musiano dalej prowadzić życie bandytów.**

Dopiero w r. 1919 nastąpiło **zawarcie pokoju** między wrogiemi rodzinami dzięki wdaniu się **biskupa Schavioniego.** Z gór, w których posiadali kryjówki, zeszli przedstawiciele obu rodzin do miasteczka Santeny, aby uroczyście się pogodzić. Żaden żandarm czy policjant nie skorzystał z tej sposobności, aby bandytów ująć. Rząd był zadowolony, że wreszcie sprawa skończyła się ugodą.

Później bandyci weszli w układy z rządem, proponując mu, że **porzucą dawne życie,** o ile rząd zapewni im bezkarność za popełnione dotąd przewinienia. **Tak się też stało.** Tylko jeden bandyta nie chciał skorzystać z łaski. Był nim właśnie

Carlo Talano.

Mimo dobrej czterdziestki, bardzo jeszcze gibki, zgrabny i piękny, wolał dawną swobodę w górach, niż normalne życie wieśniaka czy mieszczucha. **Stał się postrachem okolicy, jej absolutnym panem i władcą.** Wszelkie usiłowania rządu aby go przychwycić, spełzły na niczem. To też rząd raz jeszcze spróbował układów. Ale bandyta odpowiedział dumnie: **„Umrę tam, gdzie spędziłem całe życie, wśród pięknych i wolnych gór."**

Niedawno awanturnicze życie bandyty skończyło się **bardzo tragicznym epilogiem.** Oto żona jego, znana z piękności **Giuseppa, porzuciła go,** aby wrócić do rodziców i — pierwszego męża, któremu porwał ją Talano. Bandyta, oszalały z gniewu i rozpaczy podążył do wioski, w której mieszkała ukochana, ale postępował tak nieostrożnie, że zdołano uwiadomić posterunek policyjny. Ujęto wreszcie tego, który przez lata całe wymykał się **jak powietrze z rąk sprawiedliwości.**

Proces, wytoczony królowi bandytów, obfitował w szczegóły **niesłychanie sensacyjne.** Zakończył się oczywiście skazaniem bandyty na śmierć **przez powieszenie.** Bandyta wystosował do sądu prośbę, aby **go rozstrzelano, a nie powieszono.** Prośbie tej jednak nie stało się zadość. Przed śmiercią podał bandyta **kryjówkę górską,** w której umieścił **bezcenne skarby,** z prośbą, aby część ich **pozostawiono jego żonie.**

Około jego osoby osnuły się **liczne legendy o charakterze bardzo romantycznym.**

Szewc cudotwórcą.

NIEZWYKŁA SIŁA MAGNETYCZNA SZEWCA FRANCUSKIEGO. — ZAMIERZA TĄ DROGĄ LECZYĆ RAKA.

Paryż, we wrześniu.

(=) W francuskich kołach lekarskich dyskutuje się obecnie wiele o pewnym człowieku, któremu przepisują

niezwykłe siły magnetyczne.

Gdy jedni oświadczają, że zachodzi tutaj niewątpliwie **oszustwo,** uprawiane przez **partacza i szarlatana** — drudzy a wśród nich ludzie bardzo kompetentni, wierzą niezbicie w **cudowną moc leczniczą tego człowieka.** Tym cudotwórcą jest zamieszkały w Lyonie **szewc Gaillard,** który co prawda obecnie zarzucił swój zawód i pragnie się poświęcić leczeniu cierpiącej ludzkości.

Niedawno odwiedził Gaillard jednego z **najgłośniejszych lekarzy francuskich, dra Locarda** i zademonstrował przed nim niezwykłą zaiste zdolność, polegającą na tem, że Gaillard umie ochronić **tkanki zwierzęce**

przed procesem rozkładu,

tylko dzięki poruszeniu ich dłonią. Dr. Locard musiał przyznać, że Gaillard posiada w rękach zupełnie **nieprzeciętną władzę magnetyczną.**

Siłę tę odkrył w sobie Gaillard dopiero niedawno i niebawem począł ją stosować w praktyce. Osiągnął w tym zakresie **wielkie powodzenie.** Między innymi wyleczył zupełnie **pewnego morfinistę,** z którym lekarze zawodowi nie mogli sobie dać rady.

Gaillard posiada bardzo dalekie plany. Zamierza mianowicie zająć się

leczeniem raka.

Gdyby mu się to udało — stałby się dobroczyńcą wielu, wielu ludzi.

Życie gospodarcze.

Szereg projektów i ustaw gospodarczych

ZAMIERZA MIN. PRZEMYSŁU I HANDLU PRZEDŁOŻYĆ W JESIENI SEJMOWI.

Warszawa, 24. września. (Tel. G. P.) W ministerstwie przemysłu i handlu opracowano już szereg projektów i ustaw tyczących się życia gospodarczego. Między innemi załatwiono **ustawy o kartelach, spółkach, spółkach z ograniczoną odpowiedzialnością, spółkach zagranicznych i ustawę górniczą.** W projekcie jest przedłożenie tych ustaw **na jesiennej sesji sejmowej.**

Polskie Chevrolety.

POŚWIĘCENIE FABRYKI MONTAŻOWEJ SAMOCHODÓW W WARSZAWIE. — WSPANIAŁY ROZWÓJ POŻYTECZNEGO PRZEDSIĘBIORSTWA.

Warszawa, w wrześniu.

Wczoraj odbyło się poświęcenie **fabryki montażowej samochodów** przy ul. Wolskiej, założonej przez największe przedsiębiorstwo samochodowe amerykańskie **„General Motors Incorporation".** Przedsiębiorstwo to posiada w Stanach Zjednoczonych **69 fabryk samochodów,** a poza granicami Ameryki dotychczas **22 fabryki;** poświęcona wczoraj fabryka w Polsce jest **23-cią.** „General Motors" produkuje

kilkanaście rodzajów samochodów,

z pośród których fabryka warszawska na razie montuje tylko „Chevrolety", najbardziej rozpowszechnione, gdyż produkcja ich roczna wynosi zgórą **2 miljony sztuk,** co stanowi połowę całej produkcji samochodowej Stanów Zjednoczonych.

Fabryka warszawska uruchomiona została przed trzema miesiącami i zmontowała już około 800 sztuk samochodów, które są w 60 proc. (robocizna i materjały) maszynami polskiemi. Pomimo tak krótkiego okresu istnienia, fabryka okazała się już zbyt szczupłą i w krótkim czasie ma się rozpocząć praca **nad jej rozszerzeniem.**

Ciekawa była organizacja uroczystości poświęcenia, mogąca dla polskiego przemysłu **stanowić wzór** — jak się urządza tego rodzaju imprezy. 50 taksówek, wszystkie marki Chevrolet, przedefilowały z **chorągiewkami przez całe prawie miasto** zwożąc zaproszonych gości na Plac Teatralny, a następnie do fabryki, gdzie po poświęceniu odbyło się **zwiedzenie przedsiębiorstwa.** Praca zorganizowana na sposób amerykański — każdy robotnik wykonywa jedną tylko drobną czynność, osiągając przez to wysoką wprawę w zakresie **powierzonej sobie pracy.**

Z fabryki przewieziono wszystkich gości do kina **„Colosseum",** — gdzie odbył się pokaz filmowy, obrazujący historję powstania samochodu, produkcję fabryk „General Motors" w różnych częściach świata, również i fabryki warszawskiej, wreszcie **niezmiernie ciekawe zdjęcia** z terenu doświadczalnego pod Detroit.

Dyrektorem fabryki warszawskiej jest p. **Pawłowski,** Polak ze Stanów Zjednoczonych, większość personelu fachowego i biurowego składa się z Polaków. Specjalni instruktorzy wyszkolili **robotników polskich.** Świadczy to bardzo chlubnie o „General Motors", którego przedstawiciele oświadczają też otwarcie, że celem ich jest zysk, jednak rozumnie osiągany, opierający się na zaspakajaniu potrzeb kraju, w którym **pracują i jaknajlojalniejszem współżyciu.**

Olbrzymie środki finansowe (wartość fabryk General Motors wynosi **3 miljardy dolarów)** i świetna organizacja techniczna wysunęły przedsiębiorstwo to **na pierwsze miejsce w świecie.** Olbrzymie obroty dają możność osiągania zysków przy bardzo niskich cenach. Te wszystkie czynniki składają się na to, że **fabryka warszawska** nie może, pomimo pracy na dwie zmiany, pokryć zapotrzebowania rynku polskiego na „Chevrolety"

—o—

Które banknoty dolarowe zostaną wycofane?

Nowy Jork, w wrześni.

(+) Jak już donieśliśmy, rząd St. Zjednoczonych wypuszcza nowe pieniądze, mniejszego formatu, jedna strona wykonana w tonie czarnym, druga w zielonym. Dotychczasowe tzw. „yellowsbaks", banknoty 10- i 20-dolarowe, których jedna strona drukowana była w kolorze żółtym, zostaną zupełnie wycofane z obiegu.

—o—

Kronika gospodarcza.

(md) **Nasz eksport drzewa w świetle cyfr.** W pierwszem półroczu 1928 Polska była **największym eksporterem kloców drzewnych** w całej środkowej Europie. W tym czasie eksportowała Polska do **Niemiec 733.200 ton, do Czechosłowacji 398.200 ton i do Austrji 334.000 ton kloców drzewnych.**

(md) **Sytuacja na światowym rynku zbożowym.** Chłonność światowego rynku zbożowego w ostatnich tygodniach **znacznie zmalała.** Wskutek nadzwyczaj dobrych, wprost rekordowych żniw, podaż zboża znacznie przewyższa popyt i już dziś ciężko swe zboże sprzedać, albowiem rynek światowy **jest zbożem prawie że całkiem nasycony.** Już dzisiaj Ameryka poważnie się troszczy o to, gdzie ulokuje **swoją nadwyżkę zboża.**

(md.) **Likwidacja strajków.** Onegdaj został zlikwidowany w Łodzi **strajk w przemyśle włókienniczym.** Strajk, który zapowiadał się bardzo groźnie, został zlikwidowany, albowiem okazało się, że przyczyny, dla których strajk wybuchł, **faktycznie wogóle nie istniały** i polegały na nieporozumieniu. Również **w zakładach Skody na Okęciu** zlikwidowano strajk, **który wybuchł jeszcze 12. bm.**

(md) **Buchalterzy żądają podwyżki. Związki buchalterskie wszczęły akcję w sprawie ustalenia minimum uposażenia.** Księgowi domagają się, by minimum płacy **buchaltera bilansisty wynosiło 500 zł. miesięcznie,** zaś pomocnika buchalterskiego **300 zł.**

(md) **Jakie zapasy cukru posiadamy?** Podług ostatnich obliczeń statystycznych światowy zapas cukru **wynosi 67.52 miljonów cetnarów.** W roku 1927 ten zapas wynosił 73.95, a w roku 1926 nawet 76.61 miljonów cetnarów. Widzimy więc, że zapas cukru na świecie **zmniejszył się w**

porównaniu z ubiegłymi latami o 6.43, względnie 9.09 miljonów centnarów.

(md) **Bezrobocie na Węgrzech wzrasta. Budapeszteńska centrala związków robotniczych** skonstatowała znaczne pogorszenie sytuacji gospodarczej na Węgrzech i stosunkowo **wielki wzrost bezrobocia.** W zeszłym roku było w centrali zarejestrowanych **11.247 bezrobotnych,** w tym roku zaś liczba bezrobotnych **wzrosła do 12.523.** W zeszłym roku wzrost bezrobocia dał się zauważyć dopiero w **październiku** po ukończeniu żniw, a w tym roku już **w sierpniu liczba ludzi** pozostających bez pracy znacznie się **zwiększyła.**

(md) **Czyżby wypowiedzenie węgierskich traktatów handlowych?** W budapeszteńskich kołach handlowych utrzymują się uporczywie pogłoski, że z powodu zmiany **celnej taryfy węgierskiej** i postawienia jej na innej bazie rząd węgierski **wypowie wszystkie dotychczas zawarte traktaty handlowe.**

—o—

GIEŁDY.

Warszawa, 24. września. (Tel. G. P.) 5 prc. pożyczka dolarowa 90 3/4, 5 prc. pożyczka konwersyjna 67, 5 prc. pożyczka kolejowa 1926 61.10, 6 prc. pożyczka dolarowa 86 i pół, 10 prc. pożyczka kolejowa 103, 8 prc Listy zast. Bku Gosp. Kraj. 94, 8 prc. Listy zast. Bku Rolnego 94, 8 prc. Obligacje Bku Gosp. Kraj. 94.

Waluty i dewizy. Belgja 123.60, Holandja 358.65, Londyn 43.13, Nowy Jork 8.88, Paryż 34.75, Praga 26.36, Szwajcarja 171.10, Sztokholm 237.89, Wiedeń 125.19, Włochy 46.52.

Warszawa, 24. września. (Tel. G. P.) Bank Dyskontowy 134 i pół, Polski 178, Zachodni 32 i pół, Siła, Światło 135, Węgiel 110, Lilpop 40 i pół, Ostrowiec 114 i pół, Parowóz 40, Starachowice 52.

GIEŁDA ZURYCHSKA.

Zurych, 24. września. (Tel. G. P.) Paryż 20.30 i pół, Londyn 25.30 5/8, Nowy Jork 5.19.80, Belgja 72.22 i pół, Włochy 27. 18 i pół, Hiszpanja 85.80, Holandja 208.40, Berlin 123.90, Wiedeń 73.20, Sztokholm 139, Oslo 138.55, Kopenhaga 138.55, Sofja 3.75, Praga 15.40, Warszawa 58.22 i pół, Budapeszt 90.59 i pół, Białogród 9.13, Ateny 6.73. Konstantynopol 2.69, Bukareszt 3.16, Helisngfors 13.09. Buenos Aires 218 i pół.

GIEŁDA LONDYŃSKA.

Londyn, 24. września. (Tel. G. P.) Nowy Jork 484.96, Kanada 484.87, Holandja 12.09.50, Francja 124.15, Belgja 34.907, Włochy 92.73, Niemcy 20.346, Szwajcarja 25.207, Hisczpanja 29.36, Danja 18.192, Szwecja 18.137, Norwegja 18.192, Helsingfors 192.60, Praga 163.56.

GIEŁDA PARYSKA.

Paryż, 24 września. (Tel. G. P.) Londyn 124.15, Nowy Jork 25.60, Belgja 355 i pół, Hiszpanja 422 i pół, Włochy 133.80, Szwajcarja 492 1/4, Danja 682 1/2, Holandja 1026 1/4. Norwegja 682 i pół, Szwecja 684 i pół, Praga 76, Rumunja 15.55, Niemcy 610, Wiedeń 360.

Kącik radjowy.

PROGRAM AUDYCJI RADJOWYCH.
Wtorek, 25, września 1928.

Warszawa 1111 17.00 Odczyt p. t. „Walka Wiednia o dawną wielkość“ wygł. p. Cezary Jellenta. 18.00 Koncert popołudniowy. Wykonawcy: Orkiestra P. R. W. Jakubczyk (klarnet) 19.20 Transmisja z opery Poznańskiej. 22.05 P. A. T. 22.30 Muzyka taneczna z restauracji „Oaza“.

Poznań 344, **Katowice** 422, **Wilno** 435, **Kraków** 566, 19.30 Transmisja z opery Poznańskiej. **„Rigoletto“** opera Verdiego z udziałem Z. Zaleskiego i Czarneckiego. 22.30 Transmisja muzyki tanecznej.

Wrocław 322 Koncert kompozytorski J. Mraczka. (Kwartet smyczkowy, pieśni i duety, kwintet fortepianowy).

Praga 349 16.30 Koncert Filharmonji Czeskiej (Navak, Bizet, Himperdinck).

Lipsk 366 16.30 Koncert włoskiej muzyki operowej. 20.15 Muzyka kameralna na instrumenty dęte. 22.30 Arje i duety operetkowe.

Tuluza 391 20.35 Wyjątki z opery „Carmen“ Bizeta. 22.00 Muzyka taneczna.

Hamburg 394 20.00 Wieczór rosyjski (Fortepian, śpiew, skrzypce). W programie utwory Czajkowskiego, Rachmaninowa, Mussorgskiego.

Frankfurt 428 20.15 Wieczór myśliwski. Pieśni, recytacje oraz symfonja Haydna Nr. 31 D-dur.

Rzym 448 21.00 „Gioconda“ opera Ponchiellego.

Langenberg 468 20.00 Produkcje chóralne. 20.45 Koncert symfoniczny (Haendel, Bruckner).

Berlin 484 21.15 Koncert tria fortepianowego (Brahm, Beethoven).

Wiedeń 517 20.05 Cykl pieśni Schumanna, na głosy solowe, chór i orkiestrę. Na zakończenie audycji muzyka taneczna.

ZWYCIĘSTWA



CHRYSLERÓW

NA NAJTRUDNIEJSZYCH ZAWODACH EUROPEJSKICH. *W Le Mans.* Najsłynniejsze sportowe samochody świata! 24 godziny na najszybszym biegu, śród dobrych i złych terenówprzez wzgórza strome i zakręty niespodziane. Maszyny ciche, komfortowe pędzą w przestrzeń bez wysiłku i finiszują w doskonałym stanie.

Choć ich konstrukcja nie ma zamierzeń służenia do celów zawodniczych, Chryslery zajmują pierwsze miejsca.

W Spa. Znów 24 godziny na jeszcze trudniejszym torze biegną Chryslery i zdobywają drugie i trzecie miejsca w wyścigu, zaś pierwsze, drugie, trzecie i czwarte w swej klasie.

5 Chryslerów bierze udział i wszystkie 5 finiszują.

Każdy samochód Chryslera posiada zalety zwycięskich modeli z Le Mans i Spa:

Szybkość — akceleracja — cichość — wytworny komfort — sześciocylindrowy motor o siedmiołożyskowym wale korbowym — hamulce hydrauliczne na 4 kołach — resory mocowane w uchwytach gumowych — oto przyczyny dla których Chrysler jest niezaprzeczenie chlubą automobilizmu.

Chrysler 72 — maszyna, która zdobyła sławę w Le Mans i Spa.

Chrysler 62 — posiadający słynne zalety maszyn Chryslera skupione w modelu lżejszym i tańszym.

OBEJRZYJ I WYPRÓBUJ CHRYSLERA DZIŚ JESZCZE!

T. SKOLIMOWSKI I DR. T. SULIMIRSKI, LWOW, ROMANOWICZA, L.I.

Chrysler Sales Corporation, Detroit, U.S.A.

URZĄD MIEJSKI.
L. 12.033/28. Tustanowice, dnia 22. IX. 1928.

Przetarg ofertowy.

Urząd miejski w Tustanowicach odda w drodze przetargu publicznego wykonanie **budynku 7-klasowej szkoły russkiej** w Tustanowicach.

Wszelkich informacyj udziela miejski Oddział techniczny w Tustanowicach, gdzie też są do przejrzenia szczegółowe plany w godzinach urzędowych.

Oddanie robót nastąpi na podstawie osobnej umowy, opartej na cenach jednostkowych wyłącznie koncesjonowanym budowniczym.

Oferty obejmujące roboty przewidziane przedmiarem z cenami jednostkowemi (cyfrowo i słowami) należy wnieść w zapieczętowanych kopertach do dnia 8. X. 1928. o godz. 12 w poł.

Otwarcie ofert nastąpi w tym samym dniu w Urzędzie miejskim w Tustanowicach o godz. 14-tej (2 popoł.).

Do oferty należy dołączyć poświadczenie Kasy miejskiej w Tustanowicach na złożone wadjum w wysokości 5 proc. oferowanej kwoty.

Urząd miejski w Tustanowicach zastrzega sobie:
1) prawo częściowego wykonania robót zależnie od kredytu.
2) dowolny wybór oferenta.
3) prawo przeprowadzenia dodatkowego ustnego przetargu.

Wiceburmistrz
J. Makar.

7958

FUTRA wszelkie wykonuje starannie, gustownie, sumiennie, dogodne spłaty. Pracownia futer Karola Schürera. Senatorska 10. (boczna Romanowicza). 7921-10

ZAKLAD czesania Anieli Popek. Uczesanie 1 zł. 50 gr. Mycie głowy 2 zł. Strzyżenie 1 zł. Manikir 1 zł. 20 gr. Roboty perukarskie. J. Piłsudskiego 21. Oficyny na lewo. 7781-7

POSZUKUJĘ zaraz dla bezdzietnego starszego małżeństwa 1—2 pokojowego mieszkania z kuchnią, komfortem wprost od gospodarza w czystej dzielnicy. Czynsz jednoroczny z góry. Oferty do Administracji pod „Emeryt“. 7952-2

K. zdy rozsądny człowiek

woli mieć od tysiąca złotych przy równem bezpieczeństwie

25% t. j. 250 zł. dochodu rocznie

zamiast % t. j. zł. 80.

Taki dochód może Pan mieć!

Zgłoszenia od 3 tysięcy w zwyż listowne do Administracji pod szyfra Nr. 6464.

KUPNO I SPRZEDAŻ.
12 groszy za wyraz.

PIERZE WŁADYSŁAW WEBER Lwów BATOREGO 2

TANIO wysprzedaję pierwszorzędne zagraniczne karty do gry oraz ołówki. Warszawa, Nowolipki 18, mieszkanie 27. 7714-5

SAMOCHÓD LIMUZYNA DODGE w bardzo dobrym stanie okazyjnie do sprzedania. Wiadomość Józef Kozłowski, Hotel George'a. 7945-2

FORTEPIAN, angielska mechanika, 7½ oktawy prawie nowy 300 dolarów — sprzedam Kopcowa 2. Dozorca wskaże. 7950-3

FORTEPIAN „Heitzmann“ znakomity prawdziwie kupującemu — sprzedam korzystnie. Kopernika 26. Skleniarski. 7864-5

FUTRO bobrowe w dobrym stanie kupię za gotówkę. Zgłoszenia „Futro“ do Administracji- 7973

FORTEPIAN Bosendorfera, płyta metalowa sprzeda Ormiańska 29. w podwórzu. 2

SPRZEDAM parcele 615 sąż. kwadr. przy ul. Lwowskich Dzieci. Wiadomość ul. Listopada l. 29. II. p. na lewo. 7954

MIESZKANIA, SKLEPY.
10 groszy za wyraz.

MIESZKANIE trzy i cztero pokojowe z wszelkim komfortem w nowo wybudowanej kamienicy zaraz do wynajęcia. Imieniem właściciela udziela informacji adw. Urich Rynek 35. 7941-3

PRZYJMĘ akademika na mieszkanie z całem utrzymaniem. Batorego 34. drzwi XVI. 7975-2

RÓŻNE DONIESIENIA.
10 groszy za wyraz.

Nadzwyczajne Walne Zgromadzenie

AKCJONARJUSZÓW FIRMY „ALTESSE-WISŁA“

fabryka tutek i bibułek papierosowych, Spółka Akcyjna w Krakowie

odbędzie się dnia 10. października 1928 r. o godzinie 6-tej popołudniu w lokalu firmy **„Altesse-Wisła“**, Spółka Akcyjna w Krakowie, ul. Długa 17. z następującym porządkiem dziennym:

1) Odczytanie protokołu z ostatniego Walnego Zgromadzenia.

2) Przedłożenie i zatwierdzenie bilansu przerachowanego w myśl Rozporządzenia Prezydenta Rzeczypospolitej Polski z dnia 22. III. 1928, Dz. U. Rz. P. P. Nr. 38.

3) Podwyższenie kapitału akcyjnego o 150.000 zł.

4) Wnioski akcjonarjuszy.

Władysław Hrabia **Potulicki** mp.
Prezes Rady Zawiadowczej.



ZGUBIŁEM dokumenta inwalidzkie dnia 18. września br. Łaskawego znalazcę upraszam o łaskawy zwrot tychże pod adresem: Andrzej Wiewióra. Lwów, Kleparowska 24. 7967

Koncesjonowane **Kursy nowoczesnej fotografji artystycznej**

DLA AMATORÓW i ZAWODOWCÓW

Lwów, u. Mickiewicza 26. Telef. 34-85

Wpisy do 1. października 1928.

WAŻNE DLA POSIADACZY 4-proc. POŻYCZKI INWESTYCYJNEJ.

Posiadacze 4-procentowej pożyczki inwestycyjnej mogą ubezpieczyć się od ewentualnych strat, spowodowanych wylosowaniem amortyzacyjnem, przez ubezpieczenie swych obligacji w Powszechnym Zakładzie Kredytowym, Spółdzielnia z ogr. por. we Lwowie, pl. Marjacki 6—7. Zgłoszenia listowne lub ustne.

CENY OGŁOSZEŃ:

Za wiersz 1-szpaltowy milimetrowy (szer. 30 mm.) ogłoszenia zwykłe za tekstem 12 gr., za wiersz 1-szpalt. milimetrowy (szer. 60 mm.) nadesłane 35 gr., za wiersz 1-szpalt. milimetrowy (szer. 60 mm.) po kronice 40 gr., za wiersz 1-szpalt. milimetrowy (szer. 60 mm.) w tekście (kronika, repertuar, dział ekonomiczny itd.) 50 gr., za wiersz 1-szpalt. milimetrowy (szer. 60 mm.) w artykułach 100 gr., za wiersz 1-szpalt. milimetrowy (szer. 60 mm.) na pierwszej stronie 60 gr. drobne ogłoszenia za słowo 10 gr., drobne ogłoszenia kupno i sprzedaż za słowo 12 gr., drobne ogłoszenia matrymonialne, korespondencje 12 gr., prywatne za słowo 12 gr., dla potrzebujących pracy lub posady 3 gr., cała strona ogłoszeniowa 285 zł., pół strony ogłoszeniowej 150 zł., cała strona tekstowa 480 zł., cała strona pod nagłówkiem (1-sza) 570 zł. Ogłoszenia zamiejscowe 30 proc. droższe. — Za ogłoszenia w miejscu zastrzeżonem, ogłoszenia osobno stojące i bez numeru doliczamy 25 proc. Odpowiedzialności za terminowy druk nie przyjmujemy. Porta przekazów nie bonifiknjemy. — Uwaga: Kolumny ogłoszeniowe są podzielone na 8 łamów (szpalt), tekstowe na 4 łamy (szpalty).

PRENUMERATA miesięczna:

Z dostawą na miejsce lub przesyłką pocztową	zł. 6.50
Bez dostawy	zł. 6.—
Za granicą	zł. 9.—

Z drukarni Spółki wydawniczej GRODKI I SPÓŁKA [illegible] we Lwowie. Odp. red. STEFAN KRZYŻANOWSKI.